

Wersja elektroniczna na stronie www.jas24info.pl

GRA

PREZES JSW

**Kto zostanie
nowym
prezesem
Jastrzębskiej
Spółki
Węglowej?**

O TRON

str. 9

Z okazji Świąt Wielkanocnych

*Wiary,
nadziei
i miłości*

życzy
Redakcja

» MISTERIUM



str. 10-11

» DZIEJE SIĘ



**WALKA
O WODĘ**

str. 3

» ROZMOWY



**MARIAN
JANECKI**

str. 6



**PIOTR
SZEREDA**

str. 8-9

NOWA GAZETA 20 TYS. NAKŁADU
nowe możliwości reklamy * tanio * mądrze * skutecznie
opracowanie graficzne i merytoryczne – GRATIS!
Szczegóły oferty: 606 221 496, 790 887 729



filarem

pod **D**ostajecie Państwo do ręki sygnałny numer gazety, która - mam nadzieję - na stałe zagrości na wydawniczym rynku Jastrzębia-Zdroju. Znamy, kiedy dowiedzieli się, że planujemy uruchomienie „Naszego Jastrzębia” z powątpiewaniem kręcili głowami sugerując, że w tych czasach papieru już nikt nie bierze do ręki w cyfrowych celach, bo wszyscy „siedzą” w Internecie. A poza tym w Jastrzębiu już są gazety. Z pierwszym argumentem całkowicie się nie zgadzam, a drugi taktownie przemilczę. Z powodu Internetu spada popularność płatnych tytułów, ale „dar mówki” mają się całkiem nieźle, oczywiście pod warunkiem, że są ciekawe. Mamy skromne plany i ambicje. Chcemy jedynie zdominować rynek informacji i reklam w Jastrzębiu-Zdroju. Tytuł gazety traktujemy poważnie, dosłownie i wiążąco. Gazeta jest „nasza”, ale nie w kontekście wydawcy, ale Czytelnika. Łamy czekając na wszelkie informacje, uwagi, skargi, sugestie, wnioski. Mamy nadzieję, że przy naszej pomocy łatwiej będzie Państwu monitorować pracę radnych, urzędników i parlamentarzystów. Liczymy na to, że popularne w całym świecie dziennikarstwo obywatelskie, za pośrednictwem „Naszego Jastrzębia” poprawi jakość życia publicznego w naszym mieście. Nasza przewaga nad innymi gazetami wynika także z niezależności. Nie musimy - jak wydawcy dużych regionalnych gazet - tłumaczyć się w Niemczech albo Warszawie. Nie jesteśmy też gazetą samorządową, więc nie grozi nam „dywanik” w magistracie.

Filar

» W połowie marca upłynęło 100 dni od chwili, kiedy Anna Hetman objęła urząd prezydenta Jastrzębia-Zdroju.

Studniówka

Wzorem wielu innych nowych prezydentów, Anna Hetman zorganizowała konferencję prasową, podczas której pochwaliła się swoimi dokonaniem. Zaskakująca była oprawa tego spotkania. Prezydent Hetman ilustrowała swoje wypowiedzi planami z wielkimi cyframi.

Jeżeli mówiła, np. o trzech spółkach, w stronę kamery celowała kartką z wyrysowaną liczbą 3. Szkoda, że prezydent wątpi w potencjał intelektualny dziennikarzy. W mediach może nie pracują zbyt rożgarnięci ludzie, ale przez kilkanaście minut potrafia skupić uwagę. Choć nigdy nic nie wiadomo. Dla pewności, kiedy była mowa o trzech spółkach, prezydent powinna siedzącego najbliższego dziennikarza trzy razy strzelić w ucho. Potrójny okrzyk bólu



Prezydent Anna Hetman preferuje obrazkowe formy komunikacji z dziennikarzami.

pozwoili by zapamiętać, o ile spółek chodziło.

Za najważniejszy problem początków kadencji Anna Hetman uznała konieczność oddania 85 mln zł Jastrzębskiej Spółce Węglowej (piszemy o tym na str. 3). Jest to duża kwota, ponad jedna trzecia rocznego budżetu miasta. Z pewnością taki wydatek wpłynie

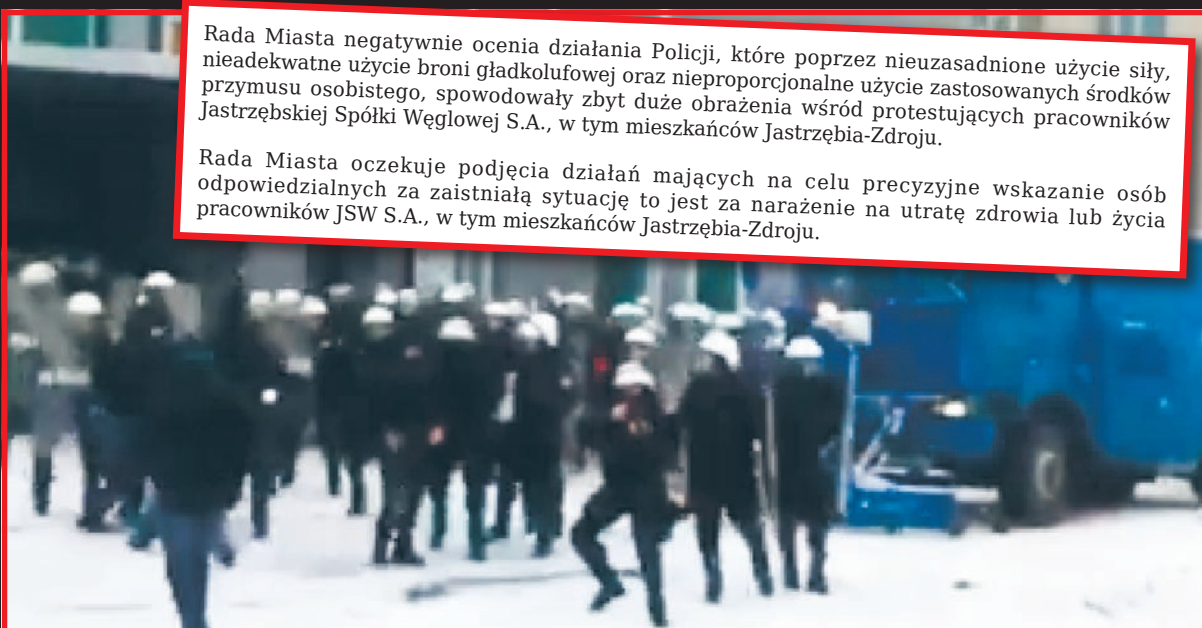
na możliwości inwestycyjne miasta. Prezydent wspominała również o zmianach organizacyjnych w magistracie. W Urzędzie Miasta powstało pięć nowych wydziałów i dwa biura, powołano dwóch etatowych doradców i jednego społecznego, zatrudniono asystentkę.

Konferencja nie mogła się oczywiście obyć bez pytań dotyczących obie-

caney podczas wyborów bezpłatnej komunikacji.

- Mamy prawie wszystkie materiały, które nam pozwolą na zdiagnozowanie sytuacji w obecnym stanie. Inaczej sprawa wyglądała, kiedy PKM był przewoźnikiem. Teraz mamy inną sytuację, są inne stawki. Dokonujemy analizy, żeby móc stwierdzić kiedy i w jakim zakresie zostanie wprowadzona komunikacja bezpłatna dla miasta, bo i tak miasto dopłaca 12,6 mln zł rocznie do komunikacji (...) Komunikacja bezpłatna musi być. Obietnice raczej staram się spełniać, to nie jest tak, że rzucam słowa na wiatr. Natomiast teraz nie odpowiem precyzyjnie, w jakim zakresie i kiedy to nastąpi. Nie wcześniej niż w 2016 roku, tak też mówiłam podczas kampanii - powiedziała prezydent Anna Hetman. (fil)

Popis brutalności



Rada Miasta negatywnie ocenia działania Policji, które poprzez nieuzasadnione użycie siły, nieadekwatne użycie broni gładkolufowej oraz nieproporcjonalne użycie zasobów Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A., w tym mieszkańców Jastrzębia-Zdroju.

Rada Miasta oczekuje podjęcia działań mających na celu precyzyjne wskazanie osób odpowiedzialnych za zaistniałą sytuację to jest za narażenie na utratę zdrowia lub życia pracowników JSW S.A., w tym mieszkańców Jastrzębia-Zdroju.

Wszyscy odczuliśmy z ulgą po podpisaniu porozumienia kończącego 17 - dniowy strajk w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Zapanowała zgoda, ale pozostał ból i złość, po brutalnej interwencji policji w czasie protestu pod siedzibą JSW. Wyjaśnienia okoliczności tej akcji i ukarania winnych, domagają się radni. W sprawie interwencji policji została zwołana nadzwyczajna sesja Rady Miasta.

» W centrum miasta prawdopodobnie powstanie kolejna galeria usługowo-handlowo-rozrywkowa

Jest las, będzie galeria?

W samym centrum Jastrzębia-Zdroju, w okolicy ulic Północnej, Sybiraków, Warszawskiej i Porozumień Jastrzębskich rośnie gęsty i trochę zdziczały las. Było kwestią czasu, aż tym terenem zainteresuje się poważny inwestor. I tak się stało.

Warszawska firma Cortan Enterprise chce wybudować w tej okolicy galerię usługowo-rozrywkową-handlową. Do realizacji

tego pomysłu droga jest jednak bardzo daleka. Większość terenu jest prywatna, a do miasta należy tylko jego część. Aby cokolwiek w tym miejscu powstało, władze Jastrzębia-Zdroju muszą dogadać się z właścicielem gruntu. Potencjalny inwestor musi także określić, w jaki sposób zamierza rozwiązać problem dróg dojazdowych do galerii oraz jak wyglądać będzie kwestia mediów, w tym podłączenia do kanalizacji. Mieszkańcy miasta przyjęli z mieszanymi uczuciami informację o planowanej inwe-

stycji. Jedni się cieszą, ponieważ teren jest niezagospodarowany i trudno go uznać za wizytówkę Jastrzębia-Zdroju. Poza tym tak duża inwestycja poszerzy ofertę handlowo-rozrywkową miasta oraz stworzy szansę na nowe miejsca pracy. Są też przeciwnicy budowy galerii w miejscu, gdzie znajduje się teraz las. Zdaniem części jastrzębian ten teren można inaczej zagospodarować, budując np. park z alejkami albo wymarzony rynek. Pojawił się też pomysł budowy w tym miejscu Aquaparku.

- Mieszkańcy mają różne zdanie na temat tego obszaru. Część z nich martwi się o przyrodę, ale inni chcą, by w końcu zmienić to miejsce. Wiadomo, że nikt nie będzie wycinał drzew w okresie letnim. Cały obszar nie zostanie zabetonowany. Tam gdzie się da, zostaną posadzone drzewa - wyjaśniała podczas konferencji prasowej prezydent Anna Hetman.

Na razie nie wiadomo nawet, jak ma wyglądać galeria. Inwestor czeka na decyzję środowiskową i dopiero wtedy zaprezentuje wizualizację. (wt)

NASZE
Jastrzębie

Wydawca:

F-Press,

43-190 Mikołów, Rynek 18,
redakcja@naszagazeta.info

Redaktor naczelny:

Jerzy Filar

Sekretarz redakcji:

Beata Leśniewska

tel.: 32 209 18 18, 509 797 881

Redaguje zespół

Promocja i reklama:

Mariola Szołtyś

606 221 496,

reklama1@naszagazeta.info

Sebastian Sroślak

790 887 729,

reklama@naszagazeta.info

Druk: Agora Poligrafia S.A.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Za treść ogłoszeń odpowiada reklamodawca.

Mieszkańcy Jastrzębia-Zdroju płacą jedną z najniższych stawek za wodę i ścieki w województwie śląskim. Wszystko dzięki umowie z czeskim dostawcą. Woda z morawskiego przedsiębiorstwa jest tania i dobra. Ale prezes Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów w Katowicach zapewnia, że jest w stanie zaproponować miastu równie atrakcyjną ofertę. W tym roku możemy się spodziewać zmasowanych politycznych i ekonomicznych nacisków, aby Jastrzębie-Zdrój wróciło do polskich źródeł.

Walka o wodę

Na politycznych salonach w Katowicach i Warszawie coraz częściej słychać ci-



Wodociągów. Regionalny potentat na wodnym rynku nie ukrywa, że jednym z jego strategicznych celów jest odzyskanie wszystkich klientów, którzy kupują wodę u innych dostawców albo budują własne ujęcia. Jeszcze rok temu o GPW było głośno przede wszystkim z powodu nieprawidłowości w zarządzaniu spółką, a zwłaszcza jej zaangażowania w nierentowne przedsięwzięcia nie mające nic wspólnego z wodą. Przed nowym prezesem Łukaszem Czopikiem, właścicielem spółki czyli Śląski Urząd Marszałkowski, postawił ambitny cel uratowania wizerunku firmy i postawienia jej na nogi. GPW wróciło do źródeł, czyli produkcji i sprzedaży wody. Nowy prezes zaproponował samorządom, które podpiszą długoterminowe umowy, obniżkę ceny do 2,19 zł za metr sześcienny. Rozpoczęła się także kampania deli-

che pretensje do Jastrzębia-Zdroju o „niepatriotyczną” postawę w sprawie wody. Kryje się za tym sugestia, że zapopatrywanie się w ten cenny surowiec w obcym państwie jest trochę ryzykowne. Polskę i Czechy łączą znakomite relacje, ale sytuacja na świecie jest dynamiczna, zmienna i nieprzewidywalna. Mieszkańcy Jastrzębia-Zdroju tylko wzruszają ramionami na takie sugestie. Dzięki czeskiemu dostawcy w naszym mieście obowiązuje jedna z najniższych taryf wodno-ściekowych w województwie śląskim. Nie zraża to prezesa Górnośląskiego Przedsiębiorstwa

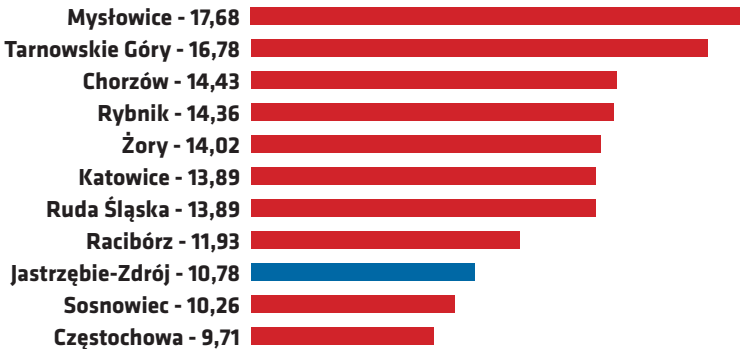
katnego nacisku na śląskie samorządy, które nie korzystają z usług GPW. Odzyskanie Jastrzębia-Zdroju jest celem najważniejszym, ponieważ warto mieć wśród klientów 100 tys. miasto, a drugą sprawą są kwestie patriotyczno-prestiżowe. Podczas debaty w telewizyjnej audycji „Trudny rynek” prezes Czopik zapewniał Tadeusza Pilarskiego, prezesa Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Jastrzębiu-Zdroju, że GPW jest w stanie zaproponować konkurencyjną ofertę. Trudno tę deklarację

sprawdzić w praktyce, ponieważ jastrzębskie wodociągi nie chcą ujawnić ceny, jaką płacą za czeską wodę.

- Dostawca zastrzegł sobie prawo do nieujawniania szczegółów umowy. Cena wody stanowi tajemnicę handlową - mówi jedna z osób, która zna szczegóły jastrzębsko-czeskiej umowy.

Po ostatnich wyborach pojawił się jeszcze jeden argument w negocjacjach władz województwa z Jastrzębiem-Zdrój. Wybory wygrała kandydatka Platformy Obywatelskiej. Władzę w regionie sprawuje koalicja, której filarem jest PO, a najważniejsze stanowiska w regionie sprawują przedstawiciele tej partii. Zapowiada się ciekawy rok. Rok walki o wodę. (fil)

Cena metra sześciennego wody i ścieków w wybranych miastach województwa śląskiego



ŁUKASZ CZOPIK, prezes GPW
- W ciągu najbliższych trzech lat czekają nas wielkie inwestycje. Chcemy przeznaczyć ponad 200 mln zł na remont i modernizację śląskich sieci wodociągowych. Zagwarantuje to jeszcze większe bezpieczeństwo, lepszą jakość i niższą cenę naszej wody, która stanie się atrakcyjna nawet dla odbiorców, którzy nie korzystają z usług GPW.



TADEUSZ PILARSKI, prezes RPWiK z Jastrzębia Zdroju
- Mamy dobrego dostawcę. Wiem, że nie zaskoczy nas z roku na rok, na przykład podwyżką ceny, bo gwarantuje to umowa. Nie mieliśmy ani razu przypadku zachwiania jakości wody, a to buduje zaufanie, o które walczy się lata, a które można stracić w minutę.

Górnice gminy przegrały bitwę ze spółkami węglowymi i muszą oddać pieniądze, które kiedyś uzyskały na podstawie sądowych wyroków. Jastrzębie-Zdrój zwróci Jastrzębskiej Spółce Węglowej aż 85 mln zł. Ale wojna trwa. Dwanaście gmin górniczych zapowiada zbiorowy pozew przeciwko skarbowi państwa.

Gminy nie składają broni

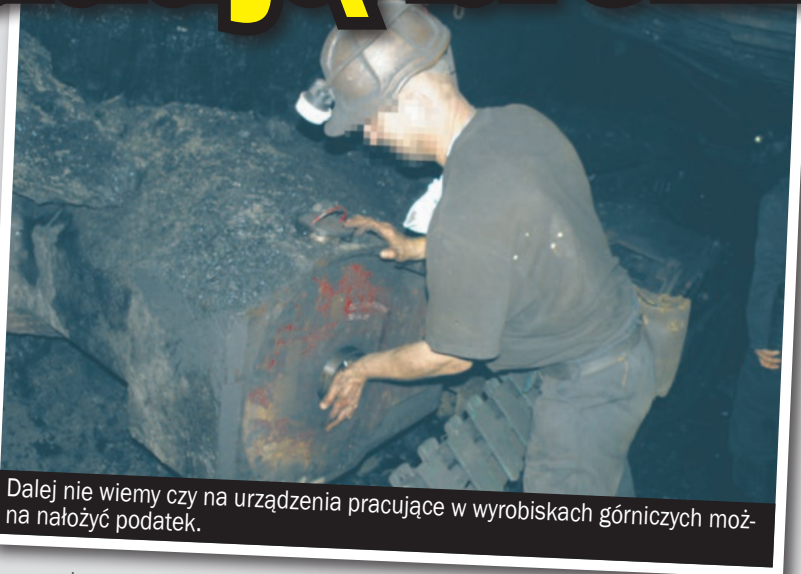
Źródeł tego sporu nie tkwi konflikt między gminami górniczymi a spółkami węglowymi, choć tak to relacjonują niektóre media. Nie byłoby zamieszania ze ściąganiem i oddawaniem pieniędzy, gdyby w Polsce funkcjonowało jasne i czytelne prawo. Podatkowo-górnica puszka Pandory została otwarta w 2003 roku, kiedy zmieniła się ustawa o podatkach i opłatach. Gminy górnicze zwietrzyły szansę na ściąganie z kopalń kolejnej daniny. Jeszcze w 2002 roku obowiązywało orzeczenie Sądu Najwyższego, który wykluczył możliwość nałożenia podatku od nieruchomości na podziemne wyrobiska i pracujące w nich urządzenia. Nowelizacja ustawy z 2003 roku stworzyła możliwość nowych interpretacji. Problem w tym, że każda z zainteresowanych stron zobaczyła w przepisach to, co chciała zobaczyć. Samorządy definiowały wyrobiska z korzystnej dla nich perspektywy prawa budowlanego. Z kolei górnictwo odwoływało się do prawa górniczego i wydoby-

czego. To nie był spór akademicki, ale walka o wielkie, wręcz gigantyczne pieniądze. Gdyby przyjąć, że wyrobiska i ich wyposażenie są zwyczajnymi nieruchomościami budowlanymi, z kopalń do gmin górniczych spłynęłoby około 1,4 mld zł podatku rocznie. Od początku było jasne, że to nie jest spór prawny, ale także polityczny. Nowa sytuacja prawna nie pozostawiła jednak samorządowcom wyjścia. Gdyby nie nałożyli na kopalnie podatku, zarzucano by im brak troski o gminne pieniądze. Jastrzębska Spółka Węglowa, nie chcąc mieć na głowie komornika, zapłaciła gminom. Pieniądze z nowego podatku popłynęły, m.in. do Orontowic, Pawłowic, Suszcy i Jastrzębia-Zdroju. Spółka nie zrezygnowała jednak z dochodzenia swoich racji na drodze sądowej. Sprawa trafiła w końcu do Trybunału Konstytucyjnego, który we wrześniu 2011 roku wydał wyrok niekorzystny dla gmin.

- „Opodatkowanie podatkiem od nieruchomości podziemnych wyrobisk górniczych jest wykluczone, sko-

ro nie są to obiekty i urządzenia budowlane w rozumieniu ustawy Prawo budowlane. Są przestrzenią w nieruchomości gruntowej lub w górotworze powstałą w wyniku prac górniczych” - orzekł Trybunał.

Na tej podstawie, zapadły korzystne dla JSW wyroki sądów administracyjnych. Teraz gminy muszą oddawać pieniądze. Jastrzębie-Zdrój ma dobrą sytuację budżetową i żadnych długów. Wydatek 85 mln zł nie jest mały, ale miasto sobie poradzi. W gorszej sytuacji są mniejsze miejscowości, jak Suszec, Pawłowice czy Orontowice. Ale decyzja Trybunału Konstytucyjnego nie rozwiązała wszystkich wątpliwości. Nadal pozostaje sporna kwestia opodatkowania urządzeń i budowli zlokalizowanych w wyrobiskach górniczych m.in. sztolni, szybów, linii energetycznych i wentylacyjnych. Trybunał Konstytucyjny wyraził pogląd, że „nie



Dalej nie wiemy czy na urządzenia pracujące w wyrobiskach górniczych można nałożyć podatek.

istnieją takie argumenty, które by w przekonujący sposób przemawiały za generalną odmową uznania ich za przedmiot opodatkowania podatkiem od nieruchomości, jeżeli można je zakwalifikować jako budowle wymienione w ustawie Prawo Budowlane”.

Trybunał Konstytucyjny pozostawił ten spór do rozstrzygnięcia sądom administracyjnym, które będą musiały

się zmierzyć z koniecznością ustalenia, co stanowi budowlę podziemną i podziemne urządzenie budowlane. Dwanaście górniczych gmin postanowiło nie składać broni i wykorzystać prawną furtkę. Chcą się sądzić ze Skarbem Państwa i domagać się rekompensaty za utracone podatki od instalacji górniczych w kopalniach. (wt)

Portal www.jas24info.pl jest naszym partnerem medialnym. Tutaj znajdziesz elektroniczne wydanie „Naszego Jastrzębia”.

Lokalna Grupa Działania „Wspólny Rozwój” z Jastrzębia-Zdroju, jako jedyne stowarzyszenie z województwa śląskiego, została wyróżniona w prestiżowym, ogólnopolskim konkursie Super Samorząd, organizowanym przez Fundację Batorego. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się w Pałacu Prezydenckim w Warszawie. „Wspólny Rozwój” jest wydawcą cieszącego się coraz większą popularnością w naszym mieście portalu www.jas24info.pl

Fundacja im. Stefana Batorego od 13 lat realizuje projekt „Masz Głos, Masz Wybór”. Każdego roku jego zwieńczeniem jest uroczyste rozstrzygnięcie konkursu Super Samorząd. W 2014 roku akcję objął patronatem Prezydent RP. Uroczysta gala, podczas której wręczono

Masz głos i wybór



Od lewej: prof. Aleksander Smolar, prezes Fundacji im. Stanisława Batorego i Antoni Augustyn.

nagrody i wyróżnienia, odbyła się w najbardziej prestiżowym pałacu w Polsce. W tym gronie znalazł się także dr Antoni Augustyn, prezes Zarządu Lokalnej Grupy Działania „Wspólny Rozwój”. Z całej Polski wpłynęło ponad 600, a z województwa śląskiego około 60 zgłoszeń. Do wyróżnionej szesnastki zakwalifikowano tylko jeden projekt z naszego regionu - jastrzębski „Wspólny Rozwój”. Nagrody i wyróżnienia przyznano za najciekawsze i najskuteczniejsze działania zachęcające mieszkań-

ców do uczestnictwa w wyborach samorządowych, które odbyły się w listopadzie 2014 roku.

Jastrzębska grupa, m.in. objęła patronatem i przygotowała debatę prezydencką między Anną Hetman i Marianem Janeckim. Jedną z ciekawszych akcji była także kampania pro frekwencyjna, przeprowadzona pod hasłem „Każdy powód jest dobry”. Pod hasłem „Każdy powód jest ważny” jastrzębska grupa prowadzi społeczną kampanię profrekwencyjną zachęcającą do udziału w wyborach samorządowych.

Rozmowa z Antonim Augustynem

- Gratuluję wyróżnienia.
- Gratulacje należą się nie tylko członkom Stowarzyszenia. Nigdy nie udało się zrealizować naszej akcji, gdyby nie przychylność i zaangażowanie mieszkańców Jastrzębia-Zdroju, uczniów i nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych, pomagających w organizacji spotkań, wolontariuszy oraz samych kandydatów do samorządu, którzy odpowiedzieli na nasz apel o czynny udział w spotkaniach z wyborcami. Warto także podkreślić pozytywną rolę dziennikarzy, którzy dostrzegli w akcji „Masz Głos, Masz Wybór” wydarzenie zasługujące na wsparcie i medialne nagłośnie. Jednym słowem, Jastrzębie-Zdrój zdało egzamin ze społeczeństwa obywatelskiego i cieszę się, że nasze stowarzyszenie miało w tym swój udział.

- Dlaczego uruchomiliście miejski portal internetowy?

- Budowanie społeczeństwa obywatelskiego nie polega tylko na wybieraniu przedstawicieli do władz samorządowych. Polityka jest ważnym, ale nie jedynym ogniwem spajającym życie lokalnych społeczności. Stworzyliśmy portal, ponieważ - mimo dużej konkurencji na jastrzębskim rynku medialnym - w przestrzeni publicznej naszego miasta nie ma niezależnej platformy do wymiany myśli, poglądów, opinii, pomysłów. Nasz portal postara się wypełnić tę lukę. (jf)



TVT jest pierwszą i jak na razie jedyną naziemną telewizją w naszym regionie. Stacja coraz lepiej radzi sobie na trudnym, medialnym rynku. Jako jedna z pierwszych stworzyła lokalny multiplex, co jest ewenementem na skalę ogólnopolską. Tajemnica sukcesu tkwi także w umiejętnym sprofilowaniu odbiorcy. TVT skupia się na miastach Rybnickiego Okręgu Węglowego, w tym Jastrzębiu-Zdroju. Rozmawiamy z **JACKIEM STEFANIAKIEM, współtwórcą i redaktorem naczelnym TVT.**

Telewizja po sąsiedzku



fić do wszystkich, to nie zainteresujesz nikogo. Jesteśmy związani z regionem rybnicko-jastrzębskim i tutaj chcemy zbudować najlepsze relacje z widzami.

- W innych miastach, na przykład Rudzie Śląskiej albo Bielsku-Białej, też dzieją się ciekawe rzeczy.

- Na pewno. Ale z całym szacunkiem dla tych miast, jakie znaczenie dla mieszkańca Jastrzębia-Zdroju ma informacja, że w Bielsku remontowany jest wiadukt?

- A jakie ma dla niego znaczenie informacja, że remontowany jest wiadukt w Rybniku?

- Bardzo duże. Te miasta oraz kilkanaście okolicznych miejscowości łączą więzy gospodarcze, kulturowe, towarzyskie. Lubimy przecież wiedzieć, co dzieje się u sąsiadów. Nasza telewizja

pełni rolę nie tylko informacyjną, ale także - w pewnym stopniu - integracyjną.

- W czasie lutowych protestów zapewne mieliście w Jastrzębiu-Zdroju pełne ręce roboty.

- Oczywiście, relacjonowaliśmy przebieg strajków, ale nasza misja jest nieco inna, niż większości stacji telewizyjnych. My nie chcemy pokazywać tego, co można zobaczyć wszędzie. Proszę zwrócić uwagę, że jeżeli dzieje się coś gorącego i ważnego na wszystkich kanałach, mamy ten sam przekaz. My budujemy inną telewizję. W czasie protestów relacjonowaliśmy wiele innych wydarzeń, które działy się wtedy w Jastrzębiu-Zdroju. Staramy się pokazywać miasto z perspektywy mieszkańca. Strajki były ważnym i doniosłym wydarzeniem, ale nie jedynym, do którego

doszło w lutym w Jastrzębiu-Zdroju. Większość stacji goni za sensacją, newsem, dramatem, jednym słowem trochę tabloidyzuje telewizję. TVT traktuje widzów poważnie.

- Proszę opowiedzieć o swoich telewizyjnych początkach.

- Wszystko zaczęło się w Jastrzębiu-Zdroju. W połowie lat 90. ubiegłego wieku byłem jednym ze współtwórców telewizji Kanon, którą wielu mieszkańców zapewne jeszcze pamięta. To był pionierski projekt nawet na ogólnopolską skalę. Telewizja kablowa miała jednak swoje ograniczenia, a ja chciałem się rozwijać. Z czasem pojawiły się nowe możliwości techniczne i marzenia o regionalnej telewizji naziemnej mogły się spełnić. I tak powstała TVT.

Rozmawiał: Jerzy Filar

- Ilu widzów ogląda TVT?

- W tak zwanych prime time, czyli pasmach najwyższej oglądalności, około 200 tys. osób.

- Technicznie możliwości was nie ograniczają, ale skupiliście się na miejscowościach Rybnickiego Okrę-

gu Węglowego i jego najbliższych okolicach. Skąd takie samoograniczenie?

- To nie jest samoograniczenie, ale przemyślana strategia rozwoju. Nie zamierzamy ścigać się z publiczną telewizją regionalną i jej największym, prywatnym konkurentem. Jeżeli chcesz tra-

Naukowcy nie są do końca pewni, czy świat ociepla się z powodu ludzkiej działalności. Polityczni liderzy Unii Europejskiej nie mają jednak takich wątpliwości i chcą państwu narzucić ograniczenia w emisji dwutlenku węgla. Do pakietu energetyczno-klimatycznego dołożono kolejną restrykcję. W marcu Polska podpisała się pod postulatem Rady Europejskiej, której przewodniczącym jest Donald Tusk, o dekarbonizacji unijnej gospodarki. Pod tym słowem kryje się eliminacja węgla z energetyki. Jeżeli Polska zacznie przestrzegać te zapisy, Śląsk, a zwłaszcza górnicze miasta, jak Jastrzębie-Zdrój, czeka gospodarcza i społeczna katastrofa.



W krajach Unii Europejskiej, do 2020 roku emisja dwutlenku węgla ma zostać ograniczona o 20 proc. W dalszej perspektywie, do 2050 roku, planowana jest 80 proc. redukcja.

Ludzkość emituje rocznie 28,5 mld ton dwutlenku węgla. W wyniku pakietu klimatycznego jego globalne zużycie zmaleje o 0,9 mld ton, czyli około 3 proc.

Klimatyczny interes

Jastrzębie-Zdrój uzależnione jest od przemysłu ciężkiego. Tysiące ludzi pracuje w kopalniach. Wiele tutejszych firm świadczy usługi na rzecz górnictwa i energetyki. Podatek wydobywczy stanowi jedno z ważniejszych źródeł dochodu dla gminy. Ta budowana przez dziesiątki lat trudna symbioza między przemysłem a lokalną społecznością, może runąć jak domek z kart. To, czego nie zdążyli zniszczyć socjalizm, ani nie zrujnowała gospodarka rynkowa po 1989 roku, teraz chce położyć na łopatki Unia Europejska. A jeżeli klamka zapadnie, nie pomogą strajki, ani protesty mieszkańców. Nawet jeżeli całe Jastrzębie-Zdrój wyjdzie na ulice, nie zrobi to wrażenia na unijnych urzędnikach. W imię czego tak się dzieje? Wpływowe i potężne unijne lobby forsujące pakiet klimatyczny, usiłuje przekonać światową opinię publiczną, że to ludzie są odpowiedzialni za ocieplenie ziemi. Problem w tym, że nie wiemy tego na pewno. Jesteśmy skazani na opinie naukowców, a z ich niezależnością bywa różnie. Podobnie jak z komentarzami mediów, którym zależy na dobrej współpracy z instytucjami unijnymi, bo stoją za nimi wielkie pieniądze. Nie wiemy, czy to człowiek odpowiada za ocieplenie klimatu, ale

starania, aby nas do tego przekonać nabrały rozmachu niespotykanego w historii kampanii promocyjno-medialnych. Największymi promotorami pakietu klimatycznego są Niemcy i Francja. Nasi zachodni sąsiedzi są liderami w dziedzinie energetyki odnawialnej. Większość elektrowni wiatrowych trafia do Polski właśnie z Niemiec. Z kolei Francja jest światowym potentatem w energetyce jądrowej. Prawie 80 proc. zużywanego w tym kraju prądu pochodzi z elektrowni atomowych. Upadek tradycyjnej energetyki, opartej na węglu, otworzy przed tym krajami ogromny rynek dla eksportu technologii odnawialnych i jądrowych.

Zalecana przez Radę Europejską dekarbonizacja może oznaczać śmierć dla polskiego górnictwa.

Ten zapis zaproponowały państwa, których gospodarka nie jest oparta na węglu i nie mają żadnego interesu w ochronie tego surowca. Polska jest w innej sytuacji. Ogromne zasoby węgla gwarantują nam niezależność energetyczną. Trudno o cenniejszy kapitał, zwłaszcza w obecnych, bardzo niespokojnych czasach. Węgiel jest dla Polski

surowcem o znaczeniu strategicznym i powinniśmy go bronić jak niepodległości. Ale coś słabo nam to idzie. Największe zagrożenie nie stanowi tani import z za wschodniej granicy, bo z tym można sobie poradzić odpowiednimi regulacjami handlowymi i celnymi. Problemem dla Polski są ograniczenia narzucane przez Unię Europejską. Jeżeli zacznie obowiązywać dekarbonizacja, będziemy musieli znaleźć inne paliwo dla gałęzi gospodarki opartych na węglu. Staniemy się wtedy importerem energii, zapewne odnawialnej albo jądrowej.

Cały paradoks polega na tym, że wprowadzenie pakietu klimatycznego oraz dekarbonizacja i tak nie doprowadzą do globalnego zmniejszenia emisji dwutlenku węgla.

Największe światowe gospodarki, USA, Chiny, Rosja, Indie, Brazylia dbają o swoje interesy i nie zamierzają redukcować CO₂. Wiele środowisk naukowych w Stanach Zjednoczonych wskazuje na cykliczność procesów ociepleniowych ziemi. Skoki temperatury pojawiały się na naszym globie co kilkadziesiąt lat i nie miały nic wspólnego z ludzką cywilizacją. Zmuszenie krajów Unii Europejskiej do ograniczenia emisji CO₂ niczego też nie zmieni w globalnym bilansie handlowym. Światowe koncerny po prostu przeniosą swoją działalność przemysłową z krajów UE w inne zakątki globu, na przykład do Białorusi albo Chin.

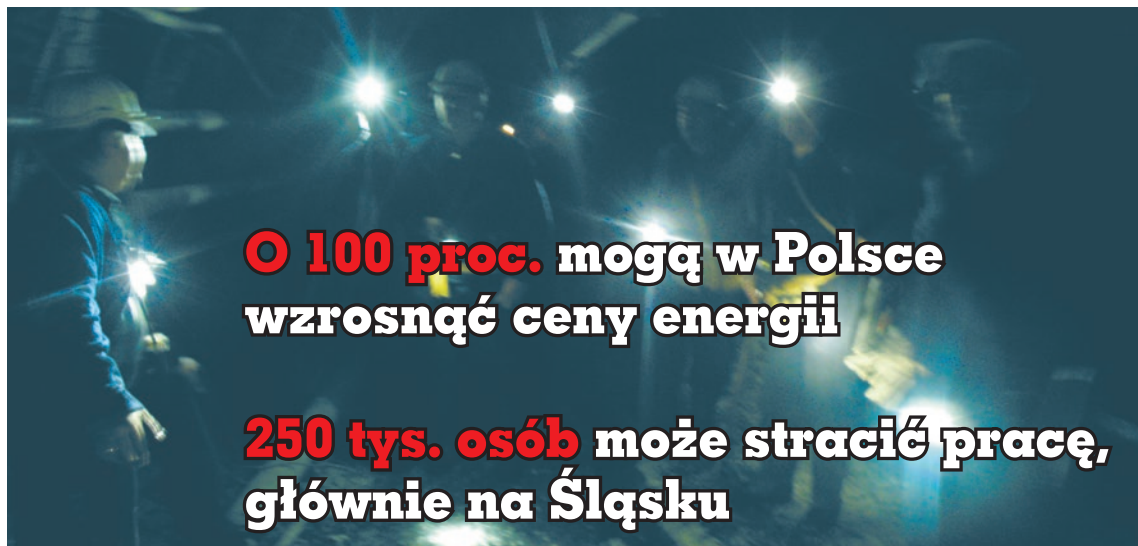
Niestety, największe koszty tej klimatyczno-polityczno-medialnej akcji, poniesie Polska. Ponad 90 proc. naszej energii pochodzi z węgla, ale i tak nie stanowi to wielkiego obciążenia dla środowiska. Mamy jedne z największych zasobów leśnych w Europie, które są w stanie pochłonąć nadmiar dwutlenku węgla. Ale czy w Brukseli to kogoś obchodzi? (fil)



GRZEGORZ MATUSIAK,
poseł PiS z Jastrzębia-Zdroju

To jest zamach na Śląsk...

Użycie słowa dekarbonizacja w oficjalnych dokumentach Rady Europejskiej jest bardzo groźne dla Polski i przede wszystkim Śląska. Do tej pory Polska dwukrotnie nie wyrażała zgody, aby w konkluzjach Rady Europejskiej znalazł się ten termin. Kiedy podniosły się głosy protestu, premier Ewa Kopacz zarzuciła swoim krytykom niewiedzę, twierdząc, że dekarbonizacja nie oznacza odchodzenia od węgla, a „jedynie” ograniczenie emisji dwutlenku węgla. Taka żonglerka słowami jest czystą kpiną. Istotną redukcję dwutlenku węgla można osiągnąć tylko w jeden sposób, eliminując węgiel z gospodarki. Doskonale zdaje sobie z tego sprawę pani premier, a także Donald Tusk, pod którego przywództwem Rada Europejska zdecydowała się na tak druzgocący dla Polski zapis. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że dekarbonizacja, czyli eliminacja węgla z energetyki europejskiej, oznacza śmierć polskiego węgla. To jest zamach na Śląsk i takie miasta jak Jastrzębie-Zdrój.



O 100 proc. mogą w Polsce wzrosnąć ceny energii

250 tys. osób może stracić pracę, głównie na Śląsku



Rozmowa z **MARIANEM JANECKIM**, byłym prezydentem Jastrzębia-Zdrój.

- **Zrobił Pan już powyborczy rachunek sumienia?**

- To znaczy?

- **Czy szczerze, przed samym sobą, postawił Pan sobie pytanie: dlaczego przegrałem wybory?**

- Oczywiście, że sporo o tym myślałem i myślę nadal, ale odpowiedź nie jest łatwa ani jednoznaczna.

- **Teoretycznie miał Pan duże szanse na reelekcję. Na tle innych miast regionu, Jastrzębie-Zdrój nie wypada źle. Niektórzy prezydenci, którzy rządili fatalnie, wygrali. Pan przegrał.**

- Proszę nie zapominać, że prezydenta nie wybiera się na podstawie wskaźników ekonomicznych. Głosowaniu towarzyszą emocje, budowane i stopniowane w czasie kampanii wyborczej. Myślę, że nie doceniłem siły i skuteczności czarnego pijaru.

- **Uważa Pan, że przeciwnicy grali nie fair?**

- Liczyłem, że kampania będzie miała bardziej merytoryczny przebieg. Zamiast tego byliśmy świadkami festiwalu obietnic bez pokrycia, a ja tak nie potrafię. Ceną za rzucanie słów na wiatr jest utrata wiarygodności w oczach mieszkańców. Żaden odpowiedzialny samorządowiec nie może sobie na to pozwolić. Zresztą, nie ma sensu wracać do wyborów, bo to już historia. Należy uszanować decyzję mieszkańców.

- **Może zaszkodziło Panu poparcie Andrzeja Dudy, kandydata PiS na prezydenta Polski? Ustawiło to Pana po określonej stronie sceny politycznej, a na poziomie samorządowym czasami lepiej jest zachować neutralność.**

- Nie podzielam pańskiej opinii. Bardzo się ucieszyłem z poparcia

Andrzeja Dudy. Uważam, że wniósł on do polityki dynamizm, świeżość i zapowiedź zmian, których Polska potrzebuje. Nie chcę prognozować wyniku wyborów prezydenckich, ale Andrzej Duda jest jedynym kandydatem, którego notowania wciąż rosną. Poparcie polityka znajdującego się na fali wznoszącej było dla mnie dużym wyróżnieniem.

- **Może są jakieś pozytywne strony pańskiej porażki. W czasie strajków protestujący górnicy i ich rodziny, zirytowani bierną postawą prezydenta miasta krzyczeli „gdzie jest Hetman”. Gdyby Pan wygrał krzyczeliby zapewne „gdzie jest Janecki”.**

w Jastrzębiu-Zdroju prezydent miasta musi pozostać neutralny w sporze, gdzie z jednej strony występuje największy pracodawca i podatnik w mieście, a z drugiej tysiące mieszkańców. Neutralny nie oznacza bierności. Prezydent powinien obu stronom wysłać czytelny sygnał: Panowie, to ja pilnuję interesów miasta, tak załatwianie sprawy, aby Jastrzębiu nie stała się krzywdą.

- **Ocenia Pan negatywnie postawę prezydenta miasta podczas protestów?**

- Pozostawmy ocenę wyborcom. Nie komentuję postawy pani prezydent, chcę jedynie powiedzieć, że

- **Młodzież brała stronę strajkujących?**

- Młodzi ludzie zazwyczaj przenoszą z domu prowadzone rozmowy, nastroje i emocje. Wiadomo, że mieszkańcy murem stali za strajkującymi. A ponieważ młodzież ma skłonność do radykalnych poglądów, wiadomo po czyjej stronie była sympatia moich uczniów. Jako nauczyciel i samorządowiec, starałem się tonować te nastroje i racjonalnie pokazać racje obu stron.

- **Poskutkowało?**

- Myślę, że tak. Zaczęli się interesować strajkiem i protestem nie tylko w kontekście wydarzeniowym, ale także przyczynowym. Młodzież

wcale nie jest tylko facebook - jak przekonują niektórzy. Młodzi ludzie zaczęli doceniać i szanować swoją lokalną i realną ojczyznę.

- **Chyba trochę Pan idealizuje obraz współczesnej młodzieży.**

- Może trochę, bo ja lubię pracę z młodzieżą i odnoszę wrażenie, że uczniowie też akceptują sposób, w jaki ich traktuję. Oczywiście, nie wszyscy są idealni. Jest wielu uczniów, którzy są typowym wytworem współczesnych czasów. Są przekonani, że wszystko im się należy i bardzo trudno jest ich przekonać, że życie polega na tym, że aby coś dostać, należy coś od siebie dać. Ale to jest problem bardziej wychowawczy, niż pedagogiczny. Nauczyciel tutaj niewiele pomoże, jeżeli nie zechcą tego rodzice.

- **Wrócił Pan do zawodu nauczycielskiego po 16 latach. Szkoła jest teraz inna, niż w 1998 roku?**

- Różnica jest kolosalna. Kiedy odchodziłem, mój warsztat pracy składał się z podręczników, map, kredy i tablicy. Po powrocie, na dzień dobry musiałem wypełnić dziennik elektroniczny. Musieli mi pomóc inni nauczyciele. Dostępność multimedialnych wizerunków szkoły. Na szczęście wciąż wiele zależy od relacji międzyludzkich - nauczycieli i uczniów.

- **Wróci Pan do polityki?**

- Jest taka zasada, że w życiu, a zwłaszcza w polityce nigdy nie mówi się: nigdy. Nie żałuję, że jestem teraz nauczycielem, ponieważ ta praca daje mi wiele satysfakcji. Nie żałowałem też udziału w polityce, choć jest to zajęcie stresujące i czasami niewdzięczne. Niczego konkretnego na razie nie planuję, ale też niczego nie wykluczam.

Rozmawiał: Jerzy Filar

Liczyłem, że kampania będzie miała bardziej merytoryczny przebieg. Zamiast tego byliśmy świadkami festiwalu obietnic bez pokrycia, a ja tak nie potrafię. Ceną za rzucanie słów na wiatr jest utrata wiarygodności w oczach mieszkańców. Żaden odpowiedzialny samorządowiec nie może sobie na to pozwolić.

- Myślę, że takie okrzyki by nie padały. Tego typu krytyczne sytuacje są zawsze trudnym sprawdzianem dla władz samorządowych. Wiadomo, że spór w JSW toczył się ponad miastem, co nie znaczy, że obok miasta. Ludzie dlatego wychodzili na ulicę, bo doskonale wiedzieli, że decyzje, jakie zapadną przy negocjacyjnym stole, będą miały olbrzymi wpływ na Jastrzębie-Zdrój i jego mieszkańców.

- **Prezydent Hetman, śladem prezydenta Grażyny Dziedzic z Rudy Śląskiej, powinna stać w pierwszym szeregu z górnictwem?**

- Nie chcę zabierać głosu w sprawie Rudy Śląskiej, natomiast

ja zachowałbym się w tej sytuacji inaczej.

- **Wrócił Pan do poprzedniej pracy i uczy teraz historii w szkole. Czy pańscy uczniowie interesują się tym, co dzieje się w mieście, regionie, Polsce, świecie?**

- Zapewne oczekuje Pan odpowiedzi, że współczesna młodzież niczym się nie interesuje, nie czyta książek, a wolny czas bezmyślnie spędza w internecie. Otóż nie. Młodzież chce i potrafi dyskutować. Z oczywistych względów, w ciągu ostatnich tygodni głównym tematem naszym rozmów było górnictwo i sytuacja w Jastrzębskiej Spółce Węglowej.

dopytywała o sytuację ekonomiczną, inwestycje, potencjał i możliwości rozwojowe Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Jedną z ciekawszych dyskusji dotyczyła sześciodniowego tygodnia pracy, który JSW chce wprowadzić w swoich kopalniach. Wróciliśmy do przeszłości. Opowiedziałem im o czasach, kiedy pracowało się przez cały tydzień i dopiero „Solidarność”, także w porozumieniu jastrzębskim, wywalczyła wolne soboty. Młodzi ludzie na swój sposób skojarzyli ten ciąg wydarzeń: „Solidarność” wywalczyła wolne soboty, a teraz ktoś chce je odebrać. Takie sprawy ich interesują. Trudno o lepszy dowód na to, że „ojczyznę” uczniów



Górska Chata

Organizujemy:

- Wesela
- Chrzcziny
- Imprezy okolicznościowe i integracyjne

☎ 32 470 22 12
☎ 517 243 733

Jastrzębie - Zdrój ul. Wielkopolska 132
www.goralskachata.net

kredigo

Nowy standard pożyczania

Chwilówki
szybko
i dyskretnie

Jesteśmy dla Państwa
od poniedziałku do piątku
od 9.00 do 17.00
oraz w soboty od 9.00 do 13.00
tel. 501 959 747

Tu
jesteśmy
Przejście podziemne
Obok
Galerii "Jastrzębie"




...GODNOŚĆ I
ZROZUMIENIE

ANNA I KRZYSZTOF KOKOT

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

32 4708 432
www.annaikrzysztofkokot.pl
NAPRZECIW GALERII CARREFOUR

expander
Niezależny Doradca Finansowy

- KREDYTY
- INWESTYCJE
- UBEZPIECZENIA

BEZPŁATNE

DORADZTWO FINANSOWE

Jastrzębie-Zdrój, ul. Jana Pawła II 1, tel.: 32 476 64 97



Przejrzyj stare szafy, szuflady i książki,
może coś od Ciebie kupimy !
Kupimy !!!

- stare banknoty, także z PRL-u
- stare monety, także z PRL-u oraz złom na kilogramy
- stare papierosy
- zegarki
- stare fotografie z Jastrzębia-Zdroju
- stare widokówki
- stare dokumenty
- motory
- motorowery

i inne starocie!

Adres: Przejście Podziemne obok
Galerii "Jastrzębie" tam gdzie
kredigo

tel. : 501 959 747
Dyskrecja zapewniona!



Sala Zabaw
WESOŁKOWO

Zapraszamy!
pon-sob: 10-20
niedz: 12-20

tel. 32 43 41 121
www.wesolkowo.pl

Jastrzębie-Zdrój, Al. Jana Pawła II 1
(obok Spec. Szpitala Wojewódzkiego, vis-a-vis "Netto")

Imprezy okolicznościowe
Konstrukcje zabawowe
Przyjęcia urodzinowe



twój dom
NIERUCHOMOŚCI

twojdom-nieruchomosci.net

44-335 Jastrzębie-Zdrój,
Al. Jana Pawła II 1

(obok Spec. Szpitala Wojewódzkiego, vis a vis "Netto")

SPRZEDAMY TWOJE MIESZKANIE!

Profesjonalna obsługa. Indywidualne podejście. Skuteczność w działaniu.

Pomagamy w sprzedaży nieruchomości z zadłużeniem oraz zajęciami komorniczymi...

SPRAWDŹ NAS

Powoli opadają emocje po trwającym 17 dni strajku w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Czarne i straty tej spektakularnej, a chwilami dramatycznej akcji protestacyjnej. Nie wszystkim udało się osiągnąć porozumienie podpisane przez związkowców z Zarządem JSW. W konsekwencji, pojawiły się nowe organizacje związkowe, wykorzystujące niezadowolenie części górników. Prym wiedzie Federacja Zawodowa Złoty Złoty „Jedność”, odcinająca się od działaczy, którzy podpisali porozumienie.

Ruch związkowy należy wzmacniać

- Sprzedaliście pracowników w celu obrony swoich miejsc pracy, czyli stołków?

- Dlaczego Pan tak sądzi?

- Czytam materiały informacyjne firmowane przez nowy związek zawodowy „Jedność”.

- Szkoda, że „starzy - nowi” działacze budują swój związek na rozpowszechnianiu, delikatnie mówiąc, nieprawdy. Być może taki mają pomysł na zaistnienie w przestrzeni medialnej. Warto przy okazji wyjaśnić parę nieścisłości. Po pierwsze nie jest to nowa struktura w JSW, a po drugie funkcjonuje ona na tych samych zasadach jak pozostałe organizacje. Z tą różnicą, że przewodniczący Federacji „Jedność”, Wiesław Wójtowicz, jako emeryt z KWK „Budryk” nie jest oddelegowany do pracy związkowej.

- Jest pan przeciwny powstawaniu nowych organizacji związkowych w JSW?

- Nie jestem przeciwny, ale nie możemy dochodzić do absurdu. Pana celem na uzdrowienie ruchu związkowego na pewno nie jest tworzenie kolejnych dziesięciu organizacji związkowych. Większość górników i opinii publicznej twierdzi, że w zakładach nie powinno być więcej, niż trzy-cztery organizacje związkowe. Ich liczba powinna przede wszystkim zależeć od specyfiki zakładu. Tworzenie kolejnych, pozbawionych znaczenia organizacji związkowych nic nie daje. Pracownicy w naszych kopalniach powinni wybrać te organizacje, które naprawdę zajmują się ich sytuacją.

- A co z innymi, mniejszymi organizacjami związkowymi? Zlikwidować?

- Nie chcę niczego likwidować, ale ruch związkowy należy wzmocnić, jeżeli ma być silny i skuteczny w działaniach na rzecz pracowników. Powstawanie kolejnej, populistycznej, ale słabej organizacji, nic nie da. Po kilku miesiącach pozostaną puste hasła o nie pobieraniu składek, nie korzystaniu z oddelegowania, stworzeniu funduszu strajkowego, kontroli warunków klimatycznych oraz bezpieczeństwa, itd. itd...

- Nie wierzy pan nowym liderom związkowym?

- Niestety, nie mam podstaw. To, co oni dzisiaj reprezentują i mówią w mediach, nie ma nic wspólnego z merytoryczną dyskusją na temat działalności związków i funkcjonowania Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Poza podszytymi populizmem hasłami nie przedstawiają żadnych konkretnych rozwiązań. Ponadto trudno uwierzyć w te zapewnienia, ponie-



O sytuacji w środowisku związkowym rozmawiamy z **PIOTREM SZEREDĄ**, przewodniczącym Związku Zawodowego Kadra „Solidarność 80” JSW, jednym z organizatorów strajku.

waż obecne „nowe struktury”, „nowi liderzy związkowi” działają trochę po partyzancku.

- To znaczy?

- Jakoś nie widać na kopalniach pospolitego ruszenia. Nie ma ludzi, którzy z otwartą przyłbicą mówią: to my jesteśmy „Jednością” i tworzymy nowe związki od podstaw. Takich ludzi nie ma, a jeżeli są, to nie mają odwagi rozmawiać z górnika.

- Nowi związkowcy deklarują, że wyjdą z zakładów. Chcą zakładać biura poza bramami zakładów pracy. Mówią, że nie będą korzystali z finansów pracodawcy, dofinansowania z Zakładowych Funduszy Świadczeń Socjalnych, a swoją działalnością nie obciążą pracodawcy. Brzmi pięknie.

- Tak. Ideały i założenia są piękne, ale obecnie nie do spełnienia. Na przykład kwestie finansowe. Na każdą działalność, także związkową, trzeba mieć pieniądze. Tymczasem oni deklarują, że zrezygnują z pobierania składek i nie będą prowadzili działalności gospodarczej. Takie stawiane sprawy jest z góry fałszywe w obecnym systemie prawnym.

- W takim razie, jakie pan widzi możliwości zmian w ruchu związkowym?

- Problem trzeba rozwiązać kompleksowo. Chcę podkreślić, że jestem za modernizacją ruchu związkowego. Po pierwsze, trzeba zmienić system prawny, który umożliwi funkcjonowanie związkom poza zakładami pracy. Tak jak to działa w większości krajów Unii Europejskiej. Wszyscy wiedzą, że demokracja kosztuje, a ruch związkowy jest składnikiem państwa demokratycznego. Podobnie jak partie, które osiągając pewien próg wyborczy otrzymują dofinansowanie od państwa, tak reprezentatywne organizacje związkowe takie wsparcie też powinny dostać. Druga sprawa, organizacje powinny działać poza zakładami pracy, ale powinny też przejąć w całości uprawnienia Państwowej Inspekcji Pracy. Działacze dostaliby wtedy prawo do prowadzenia kontroli warunków pracy, bezpieczeństwa oraz wynagradzania w każdej firmie. Podkreślam ten czynnik bardzo mocno, ponieważ aby reprezentować wszystkich pracowników w Polsce i móc im pomagać, związkowiec musi mieć prawo wejścia do każdej firmy państwowej i prywatnej. Jeżeli stwierdzi nieprawidłowości, to może wystąpić o ukaranie pracodawcy, np. do sądu pracy, urzędu skarbowego, ZUS. I wzorem większości krajów demokratycznych, związek zawodowy powinien występować tylko w imieniu swoich,

zarejestrowanych i płacących składki członków.

- Tylko tyle?

- Tylko tyle, a w naszych realiach politycznych aż tyle. W Polsce, rząd, sejm, pracodawcy i część opiniotwórczych mediów są wrogami związków zawodowych. Na wrogości i czarnym PR w stosunku do związków buduje się kariery polityczne, managerskie i zawodowe.

- Wracając do zakończonych sporu z Zarządem JSW, to jest sukces czy porażka?

- Spór, a potem strajk zakończył się podpisaniem porozumienia, a więc jest to sukces dwóch stron, pracodawcy i pracowników. Biorąc jednak pod uwagę bardzo trudną, krzyżową sytuację, zarówno pod względem ekonomicznym i produkcyjnym, było wiadomo, że w porozumieniu nie będzie mowy o podwyżkach wynagrodzeń, zwiększeniu praw pracowników i polepszeniu warunków pracy. Strony musiały dojść do porozumienia na ile można obniżyć koszty pracy i poziom wynagrodzeń, starając się jednocześnie podnieść wydajność produkcyjną. Informowaliśmy pracowników, że czekają nas poważne wyrzeczenia. Pracodawca chciał doprowadzić do obniżenia wynagrodzenia, w skali roku, od 25% do 30%

w zależności od stanowiska pracy. Negocjacje zatrzymały się w połowie. Obie strony sporu zyskały i straciły. I tak powinno być, bo na tym polega sztuka skutecznych negocjacji i umiejętność szukania kompromisu.

- Teoretycznie ma Pan rację, ale spora część pracowników poczuła się oszukana.

- Nigdy nie ma sytuacji, kiedy wszyscy są zadowoleni. Poza tym nie dotarliśmy pewnie do wszystkich z informacją, że 21 stycznia 2015 roku pracodawca wypowiedział porozumienie zbiorowe, które było podpisane po strajku 5 maja 2011 roku, przed wejściem JSW na Giełdę Papierów Wartościowych. Tamto porozumienie, podpisane przez pracodawcę i gwarantowane przez przedstawicieli rządu oraz wojewodę śląskiego dawało zapewnienie wynagrodzenia i zatrudnienia do 2021 roku. To prawda, że Zarząd JSW nadal gwarantował zatrudnienie w grupie kapitałowej, ale na nowych warunkach. Ten spór toczył się już od 2012 roku i pracodawca nie przyjmował naszych propozycji nowego jednolitego Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników JSW. Wypowiedzenie gwarancji podpisanych w 2011 roku powodowało, że po 1 maja 2015 roku pracownicy mogliby otrzymać nowe, indywidualne umowy oraz nowy Regulamin Pracy.

- Co w tym złego, że Zarząd chciał uregulować wszystkim pracownikom warunki wynagradzania?

- Jestem pewien, że gdyby wprowadzono te rozwiązania to wynagrodzenie pracowników spadłoby o 30 %. Wydłużony zostałby czas oraz zmieniony system i organizacja pracy. Przy pięciodniowej pracy pracownika, kopalnia wydobywałaby węgiel sześć dni w tygodniu, z sobotą jako „czarną” dniówką. Po roku lub dwóch, nastąpiłaby kolejna zmiana. Załoga nadal pracowałaby przez dni w tygodniu, ale kopalnia fedrowałaby siedem dni (soboty i niedziele czarne).

- Czyli powrót do systemu czterobrygadowego?

- Dokładnie tak. Na to zgody pracowników nie było. Ponadto pojawiło się kolejne zagrożenie. Nie można wykluczyć, że gwarantowane zatrudnienie w JSW zostałoby oparte o kilka, nowo powstałych spółek. Pracownicy kopalni pracowaliby i zarabiali w spółce JSW Wydobycie, załoga koksozni w JSW Koks, a pracownicy SEJ i PEC w spółce JSW Energia. Natomiast pozostałe spółki i zakłady jak ZLM, JZR, Advikom, CLP-B itd. znalazłyby się w strukturze JSW Usługi. Taka restrukturyzacja pociągnęłaby

...s na bilans zysków
...odobał się jej finał
...ię nowe organizacje
...żków Zawodowych

mocnić

za sobą zmiany w prawach pracowniczych wprowadzając elastyczny system czasu i organizacji pracy oraz elastyczne wynagrodzenie.

- Proszę pamiętać, że Zarząd JSW proponował za pracę w soboty i niedziele dodatek finansowy i nie wspominał, przynajmniej oficjalnie, o tak poważnych zmianach.

- Jeżeli chodzi o dodatek do sobót, faktycznie pojawiła się propozycja, aby dołożyć 10 złotych za godzinę, w sytuacji gdy firma wykaże się dodatnim wynikiem. Tę propozycję pracownicy odrzucili. O zmianach organizacyjnych dowiedzieliśmy się od pracowników biura Zarządu. Ponadto chcę zwrócić uwagę, że podczas nocnych negocjacji Zarząd JSW nie przedstawił stronie związkowej, jasno i konkretnie, czy proponowane zmiany przyniosą Spółce zysk.

- W czasie negocjacji pojawiła się także kwestia odejść na emerytury pracowników, którzy już dawno nabyli prawa emerytalne. Chodziło także o związkowców.

- Tak, oczywiście pojawił się taki postulat. Ale, jak to w przypadku naszego pracodawcy bywa, od trzech lat robi się wokół tego wrzawę medialną, zamiast szukać dobrych rozwiązań. Strona związkowa zaproponowała, aby natychmiast uruchomić program dobrowolnych odejść tych pracowników i zobowiązała się, że działacze związkowi, którzy posiadają uprawnienia emerytalne odejdą ze spółki. Podczas negocjacji okazało się jednak, że Zarząd, poza pijarowymi sloganami, nie ma swoich propozycji. Nie jest przygotowany na to, aby ta część załogi w tym roku odeszła z pracy. Choćby z prozaicznego powodu braku kadry rezerwowej. W Spółce brakuje fachowców, na każdym szczeblu i w każdym segmencie.

- Czy po zakończeniu strajku i po podpisaniu porozumienia można liczyć na pozytywne akcenty w sprawie JSW?

- Oczywiście, że tak. Po pierwsze, Zarząd wycofał się z wypowiedzenia warunków wynagradzania. Po drugie, wprowadzone oszczędności na składnikach wynagradzania są zawieszone na dwa lata zgodnie z Kodeksem Pracy. Po trzecie, roczne wynagrodzenie pracowników nie będzie obniżone o 30%, ale o 15 % przez okres dwóch lat. Po czwarte, dojdzie do zmiany w składzie Zarządu JSW, co powinno spowodować zmianę prowadzenia firmy i zmianę wizerunku. Liczymy, że Zarząd JSW przestanie walczyć ze związkami i pracownikami, ale znajdzie dobrą drogę do dialogu i porozumienia.

Rozmawiała: Beata Leśniewska

Z nieoficjalnych informacji wynika, że najpoważniejszym kandydatem do objęcia schedy po Jarosławie Zagórowskim jest Zygmunt Łukaszczyk, były wojewoda śląski i obecny prezes Katowickiego Holdingu Węglowego.

Ktokolwiek zostanie szefem Jastrzębskiej Spółki Węglowej, stanie przed piekielnie trudnym zadaniem. Trzeba nie tylko odbudować nadwyreżony wizerunek JSW, ale także postawić tę spółkę na nogi.



PREZES JSW

końcami zazwyczaj kończy się katastrofa. Prezesa nie obronił nawet główny właściciel, czyli Skarb Państwa. Rząd uznał, że poświęcenie Zagórowskiego nie jest wygórowaną ceną, jeżeli w zamian uda się utrzymać spokój społeczny w Jastrzębiu-Zdroju i na Śląsku. A po brutalnej akcji policji, w której kilka osób zostało poważnie rannych, nie wiele brako-

Zagórowskiego. Można wątpić, czy właśnie o to chodzi właścicielom spółki. Podobne zastrzeżenie dotyczy kolejnego z kandydatów, Roberta Kozłowskiego, który od trzech lat jest w JSW zastępcą prezesa zarządu do spraw ekonomicznych. Dla nikogo nie powinno być zaskoczeniem, że w konkursie startuje Waldemar Mróz, prezes spółki Universal Energy, a w latach 2001-2013 członek zarządu Katowickiego Holdingu Węglowego. Pewną niespodzianką jest natomiast akces Mariana Kostempskiego, prezesa Kopeksu w latach 2008-2012. Przed objęciem tego stanowiska był dyrektorem generalnym i prezesem Zabrzezańskich Zakładów Mechanicznych. Kostempski to mile dla ucha nazwisko w kręgach obecnej władzy. Dawid, syn Mariana, jest prezydentem Świętochłowic i jedną z gwiazd śląskiej Platformy Obywatelskiej. Podobnie jak jego żona Agnieszka, do niedawna radna wojewódzka PO. Przychylność partii rządzącej nie jest atutem tylko Kostempskiego.

O prezesurę JSW ubiega się także Zygmunt Łukaszczyk. I jest to najmocniejsze nazwisko z całej stawki kandydatów.

Gorące krzesło

Wśród żądań, jakie postawili strajkujący górnicy tylko jedno nie podlegało negocjacji. Zagórowski musiał odejść. Protestujący dopięli swego. Zagórowski zrezygnował z prezesury, ale z jego odejściem nie zniknęły problemy JSW. Spółka nie jest już notowana w WIG 20, czyli najbardziej prestiżowym indeksie Giełdy Papierów Wartościowych. Trudno o bardziej czytelny sygnał, że sytuacja ekonomiczna węglowego giganta daleka jest od oczekiwań akcjonariuszy, a mówiąc bez ogródek, firma stoi na krawędzi bankructwa. W połowie grudnia ubiegłego roku, notowania JSW osiągnęły historyczne „dno”. Za akcję płacono 16,05 zł. Przypomnijmy, że podczas oferty publicznej cena emisyjna wynosiła 136 zł.

Tegoroczny strajk nie był więc przyczyną, lecz raczej skutkiem finansowych problemów Spółki.

Być może akcji protestacyjnej udało się uniknąć, gdyby nie „trudny” charakter byłego prezesa. W niektórych kręgach biznesowych był on idolem ze względu na nieprzejednany, a czasami wręcz wrogi stosunek do związków zawodowych. Mimo charyzmy i menedżerskich talentów, Jarosław Zagórowski zapomniał o jednym. W górnictwie, pójście na ostre zwarecie ze zwią-

wało do wybuchu zamieszek na dużą skalę. Po zakończeniu strajku wszyscy odetchnęli z ulgą. Górnicy byli już zmęczeni protestem, rząd bał się jego ekonomicznych i społecznych skutków, a miasto chciało wrócić do normalności. Na placu boju pozostała JSW, która musi podnieść się z ekonomicznych kolan, a także odbudować nadwyreżony wizerunek. Kto tego dokona?

Ze względów finansowych stanowisko prezesa JSW należy do najlepiej płatnych etatów w naszym regionie. Z drugiej strony jest to gorące krzesło, z którego można szybko i boleśnie spaść.

Mimo tego, zaraz po ogłoszeniu konkursu na to stanowisko, napłynęło 16 ofert. Po wstępnej selekcji skrócono listę osób, spełniających wymagane kryteria. Wśród nich pojawiło się kilka ciekawych i znanych w regionie nazwisk. Pewne zaskoczenie budzi na pewno kandydatura Edwarda Szłeka, prezesa spółki JSW KOKS należącej do Grupy Kapitałowej Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Z takiego rozwiązania na pewno ucieszyłby się Jarosław Zagórowski. Nie jest tajemnicą, że obu panom dobrze się współpracowało. Wybór Szłeka mógłby jednak zostać odczytany, jako kontynuacja kursu wyznaczonego przez

Prosząc o anonimowość osoba, która dobrze orientuje się w sprawach dotyczących JSW, daje tej kandydaturze 90 proc. szans. Zygmunt Łukaszczyk pełnił wcześniej wiele biznesowych i samorządowych funkcji, ale polityczną pozycję zbudował jako wojewoda śląski. Był na tym stanowisku postacią wyrazistą. Dał się poznać, jako człowiek zdecydowany, nie unikający trudnych decyzji, potrafiący - kiedy trzeba - uderzyć pięścią w stół. W Urzędzie Wojewódzkim nie wszystkim odpowiadał taki styl zarządzania. Niewykluczone, że był to jeden z powodów, dla których Łukaszczyk zmienił miejsce pracy i został prezesem Katowickiego Holdingu Węglowego. W górnictwym otoczeniu jego styl bycia i kierowania firmą sprawdził się. Były wojewoda od razu trafił na ostry konflikt pracowników w kopalni Kazimierz - Juliusz. Łukaszczyk rozwiązał problem. Dogadał się ze związkowcami i protestującymi górnikami. Są to doświadczenia zawodowe i życiowe, które mogą się przydać w kierowaniu Jastrzębską Spółką Węglową. Czy konkurs na prezesa faktycznie wygra Łukaszczyk przekonamy się za niecałe dwa tygodnie. Trochę więcej czasu upłynie, zanim dowiemy się, czy radzi sobie z kierowaniem.

Jerzy Filar



Kto szanuje wiarę i tradycję

Święta Wielkanocne wielu z nas kojarzą się z prezentami, rodzinną imprezą i polewaniem wodą. Takie mamy czasy, że uciekają nam sprawy ważne, które przez pokolenia budowały poczucie więzi i wspólnoty. Nie ulegajmy tym trendom. Pamiętajmy, że na szacunek zasługuje tylko ten, który szanuje tradycję. Dla wielu osób tradycja idzie w parze z wiarą. Dla wierzących i niewierzących przygotowaliśmy podstawowe informacje o genezie Wielkiego Tygodnia i Świąt Wielkanocnych.

PALMOWA NIEDZIELA

Zwyczaj i obrzędy wielkanocne rozpoczynają się od Palmowej Niedzieli. Według Ewangelistów, Chrystus wjechał do Jerozolimy na pięć dni przed ukrzyżowaniem. Opisując ten wjazd św. Jan wspomina, że zgromadzony tam lud witał go palmowymi gałązkami. Stąd też zapewne i nazwa - Palmowa Niedziela i zwyczaj święcenia palmy. Ponieważ palmie przypisywano właściwości lecznicze i czarodziejskie, w minionych czasach po powrocie z kościoła, dla zdrowia chłostano się poświęconymi palmami. Dziś w wielu regionach zwyczaj robienia palmy urosły do rangi sztuki, a wiele z takich palm, to prawdziwe arcydzieła. Natomiast powszechnym obyczajem jest święcenie wiązanek palmowych, które potem zatyka się za obrazem lub wiesz na ścianie i trzyma do następnej Palmowej Niedzieli.

WIELKI TYDZIEŃ

W naszej kulturze Wielki Tydzień jest czasem przygotowania i oczekiwania Niedzieli Zmartwychwstania. Dawniej w ciągu całego Wielkiego Tygodnia powszechnie uczestniczono w nabożeństwach upamiętniających wjazd Chrystusa do Jerozolimy, zapowiadający Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie, a ludowe wróżby wielkotygodniowe przepowiadały pogodę na cały rok. I tak: Wielka Środa, to wiosna, Wielki Czwartek - lato, Wielki Piątek wróżył pogodę na żniwa i wykopki, a Wielka Sobota była odnośnikiem do pogody w zimie. Dziś Wielki Tydzień to w większości czas przedświątecznych porządków i przygotowań do Świąt.

WIELKI PONIEDZIAŁEK, WIELKI WTOREK I WIELKA ŚRODA

Jest to nadal okres żałoby oraz zadumy nad śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa. Dopiero Wielka Środa jest dniem, w którym chrześcijanie obchodzą pamiątkę sprzedania Jezusa Chry-

stusa faryzeuszom przez Judasza za 30 srebrników. W tę środę gospodarze wychodzili z poświęconą w poprzednim roku wodą święcić pola, aby dobrze rodziły. Jak pisze ks. Jędrzej Kitowicz - za grzechy nasze był od Judasza wtenczas zaprzędany... Polacy w ten dzień mięsa nie jadali...

WIELKI CZWARTEK

Wielki czwartek nazywany też Cierniowym, do dziś jest pamiątką ustanowienia przez Chrystusa sakramentów Kapłaństwa i Eucharystii podczas Ostatniej Wieczerzy. Wieczorem w kościołach odprawiana jest „Msza Wieczerzy Pańskiej”, która rozpoczyna Triduum Paschalne. W jej trakcie podczas śpiewu „Chwała na wysokości” biją wszystkie dzwony w świątyni. Po zakończeniu śpiewu dzwony i organy milkną. Podczas „Mszy Wieczerzy Pańskiej” konsekruje się dostateczną ilość komuni-kantów, tak by wystarczyły na dzień obecny i następny. Po zakończeniu Wieczerzy, na pamiątkę uwięzienia Jezusa po Ostatniej Wieczerzy, Najświętszy Sakrament przenosi się do „Ciemnicy”, gdzie adoruje się go do późnych godzin nocnych i przez cały Wielki Piątek. Po zakończeniu liturgii z ołtarza zdejmują się świece, mszał, krzyż, obrusy. Tabernakulum zostaje otwarte i puste, a „Wieczna lampka” zgaszona.

WIELKI PIĄTEK

Wielki Piątek to jeden z dwóch dni w roku, w którym nie odprawia się mszy św. Jest dniem najgłębszej żałoby; dniem skupienia, powagi, pobożności i praktyk religijnych. Tego dnia obowiązuje post ścisły, a po południu odprawiane są nabożeństwa Drogi Krzyżowej.

Nabożeństwo Wielkiego Piątku jest pamiątką męki i śmierci na krzyżu Jezusa Chrystusa. Kapłani celebrują Liturgię w czerwonych ornatach. Liturgia zaczyna się bez pieśni, główny kapłan celebrujący leży kilka minut krzyżem przed ołtarzem. Dalej następuje Liturgia Słowa Bożego - w jej skład wchodzi dwa czytania, psalm (bez organów)

oraz opis Męki Pańskiej z Ewangelii św. Jana. Po kazaniu następuje Adoracja Krzyża. Po adoracji Najświętszy Sakrament zostaje przyniesiony z Ciemnicy i następuje Komunia św. Po jej zakończeniu Jezus pod postacią eucharystyczną zostaje przeniesiony do Grobu, gdzie zaczyna się adoracja.

Z Wielkim Piątkiem związana -

nych jest wiele tradycji. Pierwsza z nich, to groby. Zwyczaj strojenia grobów Chrystusowych przywędrował do nas z Niemiec lub Czech i stał się prawdziwą sztuką. Polskie groby wielkanocne, oprócz elementów religijnych, ukazywały naszą symbolikę ludową i narodową, co szczególnie w okresach narodowej niewoli było podkreśleniem polskości. Zresztą takich elementów przy wystroju grobów nie brakuje do dziś. Starą, polską tradycją było odwiedzanie grobów. W miastach, gdzie było więcej kościołów, należało odwiedzić

wszystkie, spędzić kilka chwil na modlitwie oraz złożyć datki na biednych (panował zwyczaj kwestowania przed kościołami). Do wielkopiątkowych obrzędów ludowych należały: pogrzeb żuru i śledzia, obmywanie





Sam zastępuje na szacunek

WIELKA SOBOTA

W Wielką Sobotę Kościół trwa przy Grobie Pańskim rozważając Mękę i Śmierć Chrystusa. Dawniej przed Liturgią Wigilii Paschalnej niszczone ołtarz i budowano nowy. Formalnie Wielka Sobota posiada tylko tek-

Na zdjęciach droga krzyżowa w Kalwarii Zebrzydowskiej, jednym z najbardziej znanych ośrodków kultu religijnego w Polsce.



się w rzekach i strumieniach przed wschodem słońca (zabezpieczenie przed chorobami), sadzenie nowych drzew owocowych, robienie masła, zakaz tkania i przedzenia oraz - malowanie pisanek.

sty Liturgii Godzin, nie ma natomiast formularza Mszy Świętej, a Liturgia Wigilii Paschalnej należy już do Niedzieli Zmartwychwstania.

Wielka sobota - to dzień „święconego”. Święcone, to kulminacja świątecznych przygotowań i stary słowiański obyczaj. Po porannym święceniu wody i ognia, do kościoła przynosiło się (i przynosi) kosz wypełniony świątecznymi wiktuałami. Królują w nim jajka, ale nie może zabraknąć wędlin, chrzanu, soli, chleba i baranka. Dziś są to małe koszyczki z symboliczną ilością potraw.

Dawniej, szczególnie na wsiach, były to kosze z kopą jaj, bochnem chleba, pętami kielbasy, szynką itd.

WIELKA NIEDZIELA

Obrzędy religijne Wielkiej Niedzieli połączone są z Wielką Sobotą. W wielu regionach bezpośrednio po Wigilii Paschalnej, rozpoczyna się procesja rezurekcyjna i msza rezurekcyjna. Są też regiony, w których rezurekcja jest osobną mszą św. rozpoczynającą wielkanocny poranek (do XVIII wieku msze rezurekcyjne odprawiane były o północy, potem świętowano rezurekcję rano). Jakby na to nie patrzeć, chrześcijańska tradycja Niedzieli Wielkanocnej rozpoczyna się od zapowiadanej uroczystym biciem dzwonów Prymarii, czyli pierwszej mszy św. po Zmartwychwstaniu Pana. Po niej zaczyna się „uczta dla ciała”.

Można powiedzieć, że Wielkanoc w Polsce, to rodzinne święto poświęcone jedzeniu. Stąd też do dziś śniadanie wielkanocne w naszych domach, to prawdziwy rytuał. Przez całe wieki było ono nagrodą za rygorystyczne przestrzeganie 40-dniowego postu. Musiał się on solidnie dać we znaki, skoro w Wielki Piątek na drzewie wieszano śledzia oraz urządzano pogrzeb żurawi. Wreszcie można było zasiąść do stołu i rozpocząć biesiadowanie od podzielenia się święconym jajkiem. Z największym przepychem urządzano „święcone” w bogatych dworach. Serwowano tyle dań, ile pór roku, miesiące, a nawet tygodni. Stoły szlachty, mieszczan i chłopów nie były już tak okazałe, ale też zastawione jadłem i trunkiem. Zgodnie z tradycją święcone składało się głównie z dań zimnych, mięs, jaj na twardo i ciast, jako że w Wielkanoc nie godziło się gotować ani rozpalać „wielkiego” ognia pod kuchnią. Najważniejsza zawsze była szynka, najlepiej cała i z kością, uwędzona w dymie jałowcowym. Nie mogło też zabraknąć kielbas ani półmiska z upieczoną w całości głową z jajkiem w ryjku. Na bogatszych stołach głowiznę zastępowały pieczone prosiaki. Wśród ciast królowały babki wielkanocne, mazurki i serniki. Nie brakowało też przeróżnych placków,

kołaczy i innych słodkich wypieków. Śniadanie takie zamieniało się w trwałą nawet do wieczora biesiadę.

Czasy się zmieniły i nasze śniadania wielkanocne też. Nie są tak wystawne jak dawniej, ale wiele tradycji przetrwało. Nie może zabraknąć na nich jajek i święconego, na stole stoi baranek (najczęściej z cukru), wędliny podajemy w inny sposób niż dawniej, a to wszystko uzupełniane jest sałatkami ze świeżych warzyw. Cóż, prawda czasu! Ale póki co, pizzy na wielkanocne śniadanie nikt nie zamawia.

PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

W kalendarzu liturgicznym Kościoła rzymskokatolickiego nie ma „drugiego dnia świąt wielkanocnych”. Poniedziałek wielkanocny jest po prostu kolejnym dniem Oktawy Wielkanocnej, trwającej przez osiem dni poczynając od pierwszej Niedzieli Wielkanocnej. Ten dzień zwany też Lanym Poniedziałkiem lub Śmigusem - Dyngusem jest dniem wolnym od pracy i społecznym obyczajem w naszym kraju. W naszej tradycji tego dnia dla żartów polewa się wodą innych, nawet nieznanym. Tradycja polewania wywodzi się z pogańskich zwyczajów związanych z symbolicznym budzeniem się przyrody do życia i odnawialnej zdolności ziemi do rodzenia. A do tego potrzebna była woda. W symbolice chrześcijańskiej mówi się, że zwyczaj polewania wywodzi się z Jerozolimy, gdzie schodzących się i rozmawiających o zmartwychwstaniu, Żydzi polewali z okien wodą, aby rozprędzić zgromadzonych rozpowiadających te wieści. Inne zwyczaje Poniedziałku Wielkanocnego, to czynienie sąsiadom psikusów, chodzenie chłopów „z kogutkiem” i dziewcząt „z galkiem” oraz zbieranie podarunków za śpiewy. Dziś z tych barwnych zwyczajów, praktycznie pozostał jeden - polewanie. I to nie zawsze wyłącznie dla żartu i pielęgnowania tradycji.

A JAK JEST U INNYCH?

Wielkanoc, jako największe święto religii chrześcijańskiej obchodzona

jest we wszystkich krajach. Każdy ma swoje tradycje i specyfikę obrzędów. Przykładem może być Wielki Piątek, który bardzo uroczysto jest obchodzony, tak w Kościele prawosławnym, jak i Kościołach protestanckich czy Kościele ewangelicko-augsburskim. Te, związane z wiarą, zazwyczaj kryją się poza murami świątyni. Ale nie wszędzie. Wielki Tydzień bardzo uroczysto i powszechnie obchodzony jest w Hiszpanii, a szczególnie w Andaluzji. Tam od Wielkiej Środy centra miast zamknięte są dla procesji. Niektóre trwają po kilkanaście godzin lub całą noc. Szczególna jest „Procesja Cisy” w Granadzie, gdzie na czas jej przemarszu okrywa się ciemnością i spowija ciszą cała jej trasa. Co ciekawe, prawie wszystkie procesje organizowane są przez świeckich.

Przy tej okazji warto również spojrzeć na świąteczne stoły, bo tradycja wielkanocnego śniadania kultywowana jest w całej Europie. Zaczniemy od jaj. U nas posypywane są solą i odrobiną pieprzu. Węgry przekrojone jajka na pół posypują tylko papryką, a mieszkańcy Bałkanów natką pietruszki lub szczypiorkiem. We Francji dekoruje się je musztardą, we Włoszech i Hiszpanii - kaparami. A co poza tym? W Skandynawii po długiej zimie tęsknota za zieleniną jest tak duża, że najważniejszym daniem jest zupa szpinakowa. Dopiero potem można się zabrać za kolejny rytas - szynkę z renifera. Litwa, to wędliny i szynki oraz ćwikła, która do nas stamtąd przywędrowała. No i obowiązkowo skillaż albo inaczej - kindziuk. W Austrii na stole króluje wędzona szynka z kością, Węgry dodają do niej golonkę i zupę fasolową. Golonka duszona w piwie obok szynki jest zwyczajowym daniem wielkanocnym w Niemczech. W Grecji, we Włoszech i w Hiszpanii na stole wielkanocnym musi się znaleźć upieczony w całości baranek, Włosi w tym dniu jedzą także pizzę pasquale oraz rosół wołowy, a Hiszpanie - tortillę. Z kolei na Bałkanach, oprócz wędlin, podaje się czebabczici, pleśkawice i szaszłyki, a w Bułgarii - zupę pokrzywową. Ale gdzie tam tym wszystkim specjałom do naszych!

Tadeusz Piątkowski

SUPER OFERTA!!!

Tylko **600** tys. zł.

LUKSUSOWY DOM W SZCZYRKU!

- Dom dwukondygnacyjny, podpiwniczony o pow. 252m², wolnostojący garaż.
- Dwa systemy ogrzewania (węgiel i gaz).
- 7 pokoi, na każdym piętrze kuchnia i łazienka.
- Centrum Szczyrku.
- Więcej informacji tel. **691 800 000**



GÓRNICZA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
W JASTRZĘBIU-ZDROJU UL. GRANICZNA 1
Numer identyfikacji podatkowej 633-000-44-70

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY:

Przebudowa placu gospodarczego i drogi wewnętrznej przy ul. Jasnej 82 - 100 w Jastrzębiu-Zdroju.

Termin wykonania zamówienia: 31.08.2015r.

Wadium w kwocie 10.000,00 zł. Wpłata do 16.04.2015r.

Termin związania ofertą: 30 dni.

Składanie ofert do 16.04.2015r. do godz. 9.30

w siedzibie Górnicej Spółdzielni Mieszkaniowej w Jastrzębiu-Zdroju ul. Graniczna 1 w pokoju nr 11 (sekretariat).

Otwarcie ofert **16.04.2015r. godz. 10.00** w Sali konferencyjnej w siedzibie Górnicej Spółdzielni Mieszkaniowej w Jastrzębiu-Zdroju ul. Graniczna 1, pok. nr 24.

Szczegółowych informacji o przetargu udziela w siedzibie Spółdzielni pok. 22, 23 ul. Graniczna 1 w Jastrzębiu-Zdroju:

- Wiesław Stelmaszczyk - kierownik TT tel. 728 485 856

- Przemysław Wrzosek - inspektor TT tel. 728 485 838

Informujemy, iż przetarg będzie prowadzony na warunkach określonych w Regulaminie postępowania przetargowego w GSM Jastrzębie-Zdrój na wykonanie robót budowlanych i usług, który dostępny jest na naszej stronie internetowej lub w siedzibie Zamawiającego.

Wymagania ofertowe dostępne będą za odpłatnością w cenie 150,00 zł + Vat w dziale technicznym od dnia 01.04.2015r. pok. 23 w siedzibie Górnicej Spółdzielni Mieszkaniowej w Jastrzębiu-Zdroju, ul. Graniczna 1: www.gsmjastrzebie.pl.



Prezydent Miasta Świętochłowice

ogłasza pierwszy publiczny przetarg ustny nieograniczony w sprawie sprzedaży wolnego lokalu mieszkalnego położonego w Świętochłowicach przy ulicy:

Katowickiej 25/5
cena wywoławcza
wadium
termin przetargu

- pow. użyt. 94,65 m²
- 199 000 zł
- 22 000 zł
- 24 kwietnia 201 r. godz. 12.00

Powyższy przetarg odbędzie się w Urzędzie Miejskim w Świętochłowicach, ul. Katowicka 54.

Postąpienie - nie mniejsze niż 1 % ceny wywoławczej.

Wadium należy wpłacić gotówką w kasie Urzędu Miejskiego w Świętochłowicach (p. 5) lub winno wpłynąć na konto Urzędu nr **54 1050 1373 1000 0022 8149 7178** prowadzone przez ING Bank Śląski O/Swiętochłowice **w terminie do 20 kwietnia 2015r.** (za datę wpłaty wadium przyjmuje się datę uznania środków na rachunku bankowym UM).

Bliższych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Świętochłowicach (p. 118), tel. 32/3491-931.

Prezydent Miasta może odwołać ogłoszony przetarg z uzasadnionej przyczyny.

SPRZEDAM DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ, 7000M², szer. 50m, dł. 140m w całości lub pojedynczo po 1000m². Jest gotowy podział geodezyjny. Działka jest położona w Łaziskach Dolnych - w spokojnej, willowej dzielnicy Łazisk Górnych, na granicy z Mikołowem, przy ul. Mikołowskiej, 100m od ulicy głównej, droga dojazdowa, media w drodze dojazdowej. Działka bardzo dobrze skomunikowana, do centrum Mikołowa 5 min., do drogi Katowice - Wisła (E 75), 2 min, do centrum Katowic 20 min. W odległości 300m za działką znajduje się urokliwy obszar zieleni znany pod nazwą Wierzyso - ścieżki przyrodnicze, spacerowe i rowerowe. Po drugiej stronie ulicy Mikołowskiej znajduje się Kościół i za nim szkoła. Do przystanku autobusowego ok. 200m. W pobliżu znajdują się gospodarstwa rolne oferujące świeże mleko, sery, masło, a także firmowe sklepy mięsno-wędliniarskie ze zdrowymi, naturalnymi wyrobami.

Telefon do kontaktu: 605 448 068

REKLAMA



ZAPRASZAMY NA ZAKUPY

Zdrowo, smacznie, ekologicznie

Eko Bio Organic Centrum w Mikołowie-Kamionce, przy ul. Kościuszki 61 - czyli ekologiczne serce handlu detaliczno-hurtowego w naszym regionie pracuje na pełnych obrotach już od kilku miesięcy. Zainteresowanie klientów jest spore, bo oferta handlowa jest bardzo bogata. Od poniedziałku do piątku warto odwiedzić delikatesy, otwarte w godzinach od 8.00 do 16.00, a w soboty między godz. 8.00 a 15.00 zapraszamy na wielki targ!



Zasada jest prosta: kto raz tu zrobił zakupy, będzie wracał, bowiem jakość, smak i walory odżywcze tutejszych produktów są

najwyższe. Tu można kupić wszystko, co wiąże się ze zdrowym, ekologicznym jedzeniem. Jest nawet ekologiczne pieczywo i ciasta!



Na specjalnym stoisku można zaopatrzyć się w ziarna strączkowe, maki, kasze i ryż oraz bakalie: orzechy, mak. Nie brakuje tu również egzotycznych zbóż. Są wędliny, drób, mięso oraz ryby - wszystko świeże, ekologiczne, certyfikowane, ale najważniejsze jest to, że nie ma w tych wyrobach chemicznych dodatków. Można tu również zaopatrzyć się we wszelkiego rodzaju makarony (pszenne, żytnie, ryżowe, sojowe) nabiał, czyli sery białe i żółte, jogurty, mleko czy jaja z naturalnego chowu. Nie brakuje tu również przetworów owocowo-warzywnych, miodów, owoców i warzyw oraz soków, a nawet wyciskarek do soków. To nowoczesne targowisko! Jest tu bawialnia dla dzieci, są toalety, jest czysto i przytulnie.

Tęczowy ogród

Tęczowy ogród oferuje:

- usługę tłoczenia soków z owoców i warzyw
- soki 100% naturalne
- jabłka

Wytłoczmy sok z Twoich owoców i warzyw

Gospodarstwo Sadownicze Brzozów, Brzozowiec 16
tel. 607 392 698
www.sady-mazowska.pl

Wędliny z Podstolic - jakość i tradycja

Wieliczka, Podstolice 163, tel. 12 289 57 20, www.gawor-wedliny.pl

Sun-Vita
soki dla zdrowia

Importer wyciskarek marki **discovery** i dystrybutor marki **Kuvings** WHOLE SLOW JUICER

Gliwice, ul. Piastowska 7/II
tel./fax 32 335 60 47, tel. 502 526 733
www.sokidlazdrowia.pl

REKLAMA

Kiełbasa na święta

- swojska najlepsza i najzdrowsza!



Zbliżają się Święta Wielkanocne. To dobra okazja, aby zaprosić najbliższych na ucztę, która na długo pozostanie w ich pamięci. Nic ich bardziej nie zaskoczy, niż własnoręcznie zrobiona kiełbasa! To nie jest trudne.

Wszystkiego można dowiedzieć się w sklepie firmowym Jelux.

Wielu z Państwa zapewne w tym miejscu przestanie czytać artykuł, bo zrobienie kiełbasy może się wydać zadaniem ponad możliwości statystycznego smakosza. Tymczasem sprawa jest o wiele prostsza, niż nam

się wydaje. Zrobienie kiełbasy nie jest trudne ani specjalnie czasochłonne. Wymaga jedynie odpowiednich narzędzi, przypraw, znajomości receptury oraz zapachu do pracy. Tylko tego ostatniego firma Jelux nie może zapewnić. Natomiast, jeżeli chodzi o przyprawy, narzędzia i przepisy do wytwarzania wędlin, nie ma lepszego adresu

skich wędlin, szynki, mięs. To właśnie z myślą o nich Jelux w swojej siedzibie uruchomił sklep, w którym oferuje naturalne

osłonki, peklosól, siatki, szeroką gamę przypraw, a także narzędzia potrzebne do produkcji swojskich wyrobów.

Na Czytelników „Naszego Jastrzębia”, w Jeluxie czeka specjalista, który wie wszystko na temat wędzenia wędlin i podzieli się z Państwem swoją wiedzą oraz doświadczeniem. Warto skorzystać z tej okazji!

niż ulica Bielska 49 w Mikołowie. Jelux zaopatruje odbiorców detalicznych, którzy w domowym zaciszu, nawiązując do najlepszych śląskich i polskich tradycji, wracają do produkcji swojej



Sklep detaliczny JELUX®
Najniższe ceny! Szeroki asortyment! www.jelux.pl

Zrób z nami kiełbasę - recepturę otrzymasz GRATIS!

Możesz też szybko i sprawnie dokonać zakupów w naszym sklepie internetowym pod adresem www.sklep.jelux.pl

MIKOŁÓW UL. BIELSKA 49 TEL. 32 226 55 17
Czynne: pon. - pt. w godzinach od 8.00 do 16.00

Niestety, nie znamy jeszcze wyniku finałowej rywalizacji o mistrzostwo hokejowej ekstrakligi między JKH GKS Jastrzębie-Zdrój a GKS Tychy. Kiedy zamykaliśmy ten numer gazety, jastrzębianie prowadzili 2:1 w rywalizacji do czterech zwycięstw. Prowadzenie dało im zwycięstwo na lodowisku rywala. Za kilka dni poznamy mistrza. Niczego nie chcemy zapeszać, ale zawodnicy JKH są faworytami w zmaganiach o złoto.

Ostatni raz hokeiści JKH GKS Jastrzębie wygrali na lodowisku w Tychach dwa lata temu. O tym, jak to się robi, przypomnieli sobie w najbardziej odpowiednim momencie. Zwycięstwo na wyjeździe 2:0 dało podopiecznym Roberta Kalabera prowadzenie w rywalizacji do czterech wygranych. Ktokolwiek nie wygra w finałowych zmaganiach, jeden zwycięzca już jest. To nasz region. Tegoroczny hokejowy finał stał się wewnętrzną śląską sprawą. Drużyny z naszego regionu prak-



Foto: www.jkh.pl

tycznie co roku stają na podium mistrzostw Polski. Sytuacja, w której o złoto walczą dwa śląskie zespoły, zdarzyła się dotychczas czterokrotnie, od czasu kiedy 32 lata temu wprowadzono system play off. Po raz ostatni doszło do takiej rywalizacji w 1989 roku, kiedy Polonia Bytom ograła w finale Naprzód Janów. Rok wcześniej w walce o złoto bytomianie pokonali GKS Tychy, a w latach 1984 i 1985 w finale spotykała się Polonia z Zagłębiem Sosnowiec. Śląski finał rozbudził apetyty kibiców tej dyscypliny sportu.

Niestety, nie znaczy to, że polski hokej ma się dobrze.

Międzynarodowa Federacja Hokeja na Lodzie opublikowała niedawno ranking frekwencji na meczach ligowych. Wypadliśmy fatal-

nie. Na 18 europejsko-azjatyckich lig, Polska zajmuje przedostatnie miejsce ze średnią 796 widzów na mecz. Wyprzedziliśmy tylko ligę węgiersko-rumuńsko-słowacką. W porównaniu z poprzednim notowaniem polska ekstraklasa spadła o dwie pozycje.

Winę za ten stan rzeczy w sporej części ponoszą nasi działacze, którzy kompletnie nie potrafią sprzedać rozgrywek ligowych. Nie wiadomo dlaczego uważają oni, że hokeiści powinni grać, jak najczęściej, a najlepiej trzy kolejki w tygodniu. Gdzie tu jest jakiś szacunek dla kibica. Nawet najwięksi fani tego sportu nie w są w stanie jeździć dzień po dniu za swoją drużyną. Nie wspominając już o tym, że kupno trzech biletów w tygodniu to spory wydatek. Ligowa machina rusza we wrześniu i trwa do końca lutego. W tak krótkim czasie musi zmieścić ponad 40 kolejek.

Najbardziej niezrozumiała jest jednak organizacja samego finałowego turnieju play off.

To jest najciekawsza część rozgrywek. Starcie jeden na jeden. Ktoś wygra, a ktoś zjedzie z tafla pokonany. Trudno o lepszą sposobność, aby zainteresować hokejem nie tylko zatwardziałych kibiców tego sportu. Jaki jest sens ekspresowego rozgrywania meczów? Kibice nie zdążą ochłonąć i skomentować jednego spotkania, a już muszą skupić uwagę na kolejnym. Dlaczego hokejowi działacze nie chcą celebrować turnieju? Dlaczego nie dawkuje się emocji? Dlaczego meczów nie transmituje telewizja, choć hokej jest dyscypliną szybką, widowiskową, a jej reguły są w miarę proste? Zbyt dużo tych znaków zapytania. Na odpowiedzi przyjdzie czas. Na razie skupmy się lepiej na kibicowaniu naszym. (tp)

» Prysły marzenia o udziale naszych siatkarzy w finale mistrzostw Polski. Zawodnicy Jastrzębskiego Węgla pokazali się z dobrej strony, ale zapał i wola walki nie wystarczyły, aby pokonać znakomicie grającą w tym sezonie Resovię.

Nie dali rady

Dla innej drużyny już sam awans do półfinałowej czwórki uchodziłby za wielki sukces. W poprzednich sezonach siatkarze Jastrzębskiego Węgla podnieśli jednak dosyć wysoko poprzeczkę. Apetyt na finał mieli ogromny, ale tym razem przyszło im obejść się smakiem. Trzeba uczciwie przyznać, że drużyna z Rzeszowa była lepsza. Mimo dobrej postawy siatkarzy z Jastrzębia-Zdroju, rywale wszystkie spotkania wygrali zdecydowanie nie pozostawiając wątpliwości, kto góruje na parkiecie. W ostatnim, rozstrzygającym spotkaniu Rzeszowianie byli w uprzywilejowanej sytuacji.

Nie dość, że w rywalizacji do trzech zwycięstw prowadzili 2-0, to mieli „siódmego” zawodnika w postaci własnych kibiców, którzy po brzegi wypełnili halę w Rzeszowie.

Dla trzech zawodników Jastrzębskiego Węgla ten mecz miał szczególne znaczenie. Krzysztof Gierczyński, Grzegorz Kosok i Zbigniew Bartman grali kiedyś w białoczerwonych barwach Resovii. Jastrzębianie od początku meczu w Rzeszowie chcieli udowodnić, że łatwo skóry nie sprzedają. Już w pierwszym secie byli bliscy sprawienia niespodzianki. Przy stanie 24:24 zabrakło jednak zimnej krwi i ostatecznie pierwsze starcie wygrali gospodarze 28:26. Na początku drugiego seta coś niedobrego zaczęło dziać się z Jastrzębianami. Popelniali błąd za błędem. W kulminacyjnym momencie Rzeszowianie prowadzili 19:10, by ostatecznie wygrać drugiego seta 25:18. Bliskość zwycięstwa uspiła czujność zawodników Asseco Resovii, a drużyna z Jastrzębia-Zdroju podjęła rękawicę i doprowadziła mecz do stanu 2:1. W czwartym secie Jastrzębianie byli bliscy wyrównania, prowadząc

w pewnym momencie 14:10. Ale to wszystko na co było stać naszą drużynę. Resovia wyrównała, objęła prowadzenie i wygrała.

PO MECZU POWIEDZIELI:

Fabian Drzyzga (rozgrywający Asseco Resovii): „W tym meczu, ze wszystkich trzech, było najwięcej niepotrzebnych nerwów. Sami, na naszym boisku, wprowadziliśmy jakąś dziwną atmosferę. Musimy takie sytuacje wyeliminować z naszej gry, bo tylko nam przeszkadzają. Umieemy grać w siatkówkę, błędy będą się zdarzać wszystkim, bo siatkówka jest grą błędów. Coś u nas w środku było nie tak pod względem chemii. Tak nie można grać. Musimy trochę z większym uśmiechem podchodzić do błędów, wyciągać wnioski. Przed nami Final Four Ligi Mistrzów w Ber-



Foto: www.jastrzabskiwegiel.pl

linie. W półfinale Skra Bełchatów zostawi na boisku, wszystko co ma. Znamy się bardzo dobrze. Taktycznie się nie zaskoczmy. Po drugiej stronie stanie mistrz Polski i to on będzie faworytem tego spotkania”.

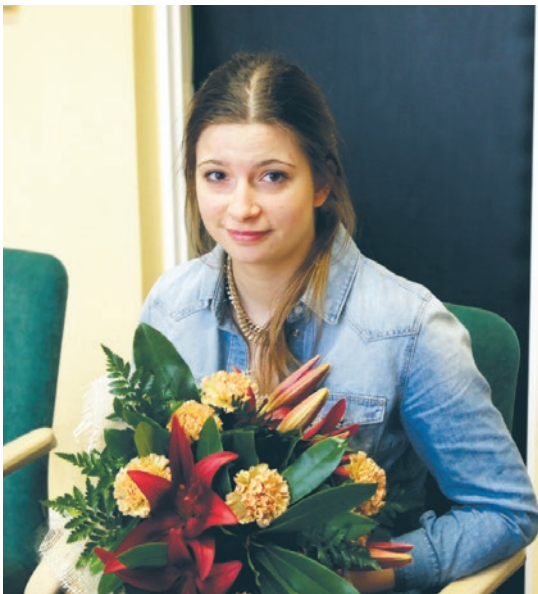
Michał Łasko (kapitan Jastrzębskiego Węgla): „Nie udało nam się przedłużyć rywalizacji o finał. Resovia była lepszą drużyną i zasłużyła wygrała. Wszyst-

kie mecze z tym zespołem w tym sezonie przegraliśmy, rzeszowianie grają lepszą od nas siatkówkę. W tym spotkaniu zwiększyliśmy poziom ryzyka, przyniosło to prawie tie-breaka, ale generalnie nie udało się. W każdym meczu, w tym ostatnim także, daliśmy z siebie wszystko. Popelniliśmy zbyt dużo błędów. Przebijanie piłek z taką drużyną, jak Resovia nie wystarcza”. (tp)

Panie podjęły rękawice

Jastrzębie miało kiedyś boks, a boks miał Jastrzębie. Nasze miasto, jak mało które zasłużyło się przed laty dla tej dyscypliny sportu. Przez wiele lat drużyna walczyła w ekstraklasie pięściarzy. Jastrzębie-Zdrój reprezentowało wielu wspaniałych zawodników, jak choćby Tomasz Adamek. Ale to już było...

Trzeba uczciwie przyznać, że czasy świetności jastrzębskiego boksu już minęły, przynajmniej jeżeli chodzi o panów. Ale sportowego ducha w naszym mieście nie da się pokonać. W Jastrzębiu-Zdroju nadal działa klub bokserki BKS Jastrzębie, ale na ringu królują w nim panie. Nasze dziewczyny coraz liczniej i skuteczniej wypełniają lukę po bokserach. W Rybniku 21 marca odbył się Międzynarodowy Turniej Bokserki o Puchar Dyrektora MOSIR-u. Nasze zawodniczki walczyły tam ze zmiennym szczęściem. Laura Grzyb przegrała na punkty 2:1 z Patrycją Ślosarczyk ze Sport Center Katowice. Wioleta Czerniak wygrała jednogłośnie na punkty z Gabriellą Pazgan z UKS EVAN Nowy Sącz, a w ostatnim pojedynku młoda zawodniczka BKS Jastrzębie Sandra Pietroszek uległa



Klaudia Sołtys, wicemistrzyni Polski junierek, tym razem nie w ringu, ale w Biurze Rady Miasta.

niedługo może być w ringu bardzo groźna nawet dla najlepszych.

Ale na tym nie koniec sukcesów zawodniczek z Jastrzębia-Zdroju.

Klaudia Sołtys zdobyła wicemistrzostwo Polski junierek w boksie. Zawody odbyły się w Grudziądzu. Jedyna reprezentantka naszego miasta dotarła aż do finału. Klaudia z walki na walkę czuła się w ringu coraz lepiej i pewniej. W fazie eliminacyjnej bez problemu pokonała, m.in. Aleksandrę Gorzkiewicz ze Sparty Złotów, stosunkiem

zawodniczek również z Nowego Sącza Ewie Cichoń.

Dobre wieści napłynęły za to z niemieckiego Stralsund.

Z rozgrywanego w tym mieście turnieju „Queens Cup” ze srebrnym medalem wróciła Weronika Dąbrowska w wadze 57 kg, która w finale przegrała na punkty z Marion Roger. Francuska w ten sposób powtórzyła w Stralsund swój sukces sprzed roku, kiedy także triumfowała w tej wadze. Nie oznacza to jednak, że tegoroczny sukces pięściarki „trójkolorowych” przyszedł jej łatwo. Wychowanka Andrzeja Porębskiego z BKS Jastrzębie pokazała, że potrafi boksować i już

5:0. W ćwierćfinale nasza zawodniczka rozstrzygnęła pojedynek już w pierwszej rundzie wygrywając przez nokaut z Karoliną Nikołajuk. W półfinale Klaudia do ringu weszła z reprezentantką klubu Skorpion Szczecin - Aleksandrą Kondej i znów, po ciężkiej i wyrównanej walce wygrała 3:2. W finale czekało jednak Klaudię arcytrudne zadanie, gdyż stanęła oko w oko z faworytką swojej kategorii, Justyną Walaś (TSB Tarnów). Niestety nie udało się jeszcze Klaudii pokonać utytułowanej rywalki. Po sukcesie odniesionym przez zawodniczkę Bokserkiego Klubu Sportowego „Jastrzębie”, Łukasz Kasza, przewodniczący Rady Miasta, zaprosił zawodniczkę do biura Rady, aby pogratulować sukcesu. (tp)

Najlepsza w płetwach

Amelia Pisarczyk, jedna z najlepszych zawodniczek KS Nautilus z Jastrzębia-Zdroju, razem z trenerem Jakubem Radomskim wzięli udział w kolejnej edycji Pucharu Świata w pływaniu w płetwach. Nasza zawodniczka przywiozła z Hiszpanii złoto.

Zawody odbyły się w Barcelonie. Amelia po raz kolejny pokazała wielką klasę. Na dystansie 50 metrów była bezkonkurencyjna i z czasem 22,75 sekund zajęła pierwsze miejsce. Jak się okazało, był to również najlepszy czas wśród senierek. W kolejnej konkurencji jastrzębianka jeszcze raz udowodniła swój prymat i po wspanialej walce wywalczyła złoty medal na dystansie 100 metrów z czasem 50,67 sekund. W wyścigu na 200 metrów Amelia zdobyła srebrny medal



Łukasz Kasza, przewodniczący Rady Miasta, osobiście pogratulował Amelii międzynarodowych sukcesów.

przegrywając walkę o złoto zaledwie o trzy setne sekundy. Czołowej zawodniczce nie tylko naszego miasta,

ale i kraju w pływaniu w płetwach gratulacje złożył Łukasz Kasza, przewodniczący Rady Miasta. (tp)

Wywalczyli medale

Podczas rozgrywanych w Pile zawodów Pucharu Polski Junierek i Juniorów w judo zawodnicy z jastrzębskiej KOKI zdobyli trzy me-

dale. Srebrny wywalczyła Weronika Krawczyk, a brązowe krążki przywieźli z Pily Monika Karkoszka i Patryk Nowak. Puchar Polski w judo jest cyklicz-

nie rozgrywanym turniejem dającym zawodnikom punkty do rankingu. Wyżej od tych zawodów są punktowane Mistrzostwa Polski, których w tym roku organizatorem jest jastrzębski klub KOKA. Mistrzostwa odbędą się w dniach 10-12.04.2015 na hali widowiskowo-sportowej przy al. Jana Pawła II. (tp)



Panie na start

Wostatni dzień maja odbędzie się drugi Jastrzębski Bieg Kobiet. Ewelina Auguścik, zasiadająca w Zarządzie Osiedla Gwarków, chce przygotować silną osiedlową drużynę. Impreza ma charakter typowo rekreacyjny i ma zachęcić Panie do aktywnego spędzania czasu. Dystans biegu wynosi

pięć kilometrów i prowadzi centralnymi ulicami miasta. Zainteresowane panie proszone są o kontakt telefoniczny pod nr. 502 180 164. Można także zgłosić się osobiście podczas dyżuru Zarządu Osiedla przy ul. Wielkopolskiej 13 w czwartki w godz. 17.00-18.00. Zgłoszenia przyjmowane są do 15 kwietnia. (tp)

» Kilkuset biegaczy z całego Śląska pobiegło w jastrzębskim biegu charytatywnym.



Pobiegli dla Kubusia

Wdłuższą, bo dziesięciokilometrową trasę wyruszyli tylko najmocniejsi biegacze. Kwadrans później wystartował bieg rodzinny na dystansie trzech kilometrów. Forma pokonania trasy nie miała znaczenia. Najliczniej stawili się biegacze, choć było także wielu zwoleńników marszu. Jak zawsze podczas tego typu imprez, nie mogło zabraknąć miłośników nordic walkingu oraz dog trekkingu. W biegu wzięły udział także osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich. W biegu na najdłuższym dystansie jako pierwszy dobiegł do mety Rafał Zieliński z klubu MOSIR. Należy jednak podkreślić, że w tych

zawodach nie chodziło o ściganie, ale o pomoc chłopcu choremu na zanik mięśni. Uczestnicy, zamiast opłaty wpisowej wykupili „cegiełkę” (czyli numerkę startową) za co najmniej pięć złotych. Na mecie każdy uczestnik mógł posilić się bigosem specjalnie przygotowanym przez Remigiusza Rączkę. Zawodnikom i widzom przegrywała orkiestra dęta z KWK „Pniówek”. Cała kwota uzbierana podczas imprezy zostanie w całości przeznaczona na leczenie Kubusia. Bieg zorganizowała Fundacja Rozwoju Sportu, Turystyki i Rekreacji „Na Przełaj”. Honorowy Patronat objęła Anna Hetman, prezydent Jastrzębia-Zdroju. (tp)



KRZYŻÓWKA

Wyspa w pobliżu Borneo	Głaz narzutowy	Matka Kastora i Polluksa	▼	Podkład, belka Drobnotyka	Węglowodór w ropie naftowej	▼	Świta, orszak	Uciskowa do tamowania krwi	Na nogach piłkarza	▼	Miara długości Tyka na ścianie
►	5	17	12				Pokazowy egzemplarz	13			19
Wyscigi na wodzie	►						Teren popisu rolnika		21		
►	14									Kontroler, rewizor	
Kraj z Antanarywa	►						Cząstka żaru				
Łaciaty koń					3						
Naczynie z klepek	9	Dyskusja, debata	„... pod Wiszącą Skafą”, film		Klamra spinająca mury				20	24	
►	18					Stan w USA z Topeka			Szlachetny pociorek		Piłka ulana z gumy
						Humor po drinku				6	
Gra z karambolem	►								Stępka		
Tajniki, sekrety	Rajskie imię		4			10			Cel wyscigu		1
Mistrzowski stopień w judo	►						Zmienny obyczaj				
Producent obuwia sportowego	►				Zwierchnik wasala; senior					7	8
Szkrab, petak											
		22	16				Dawny czołg				
►		11			Część kolumny w gazecie						
						23					

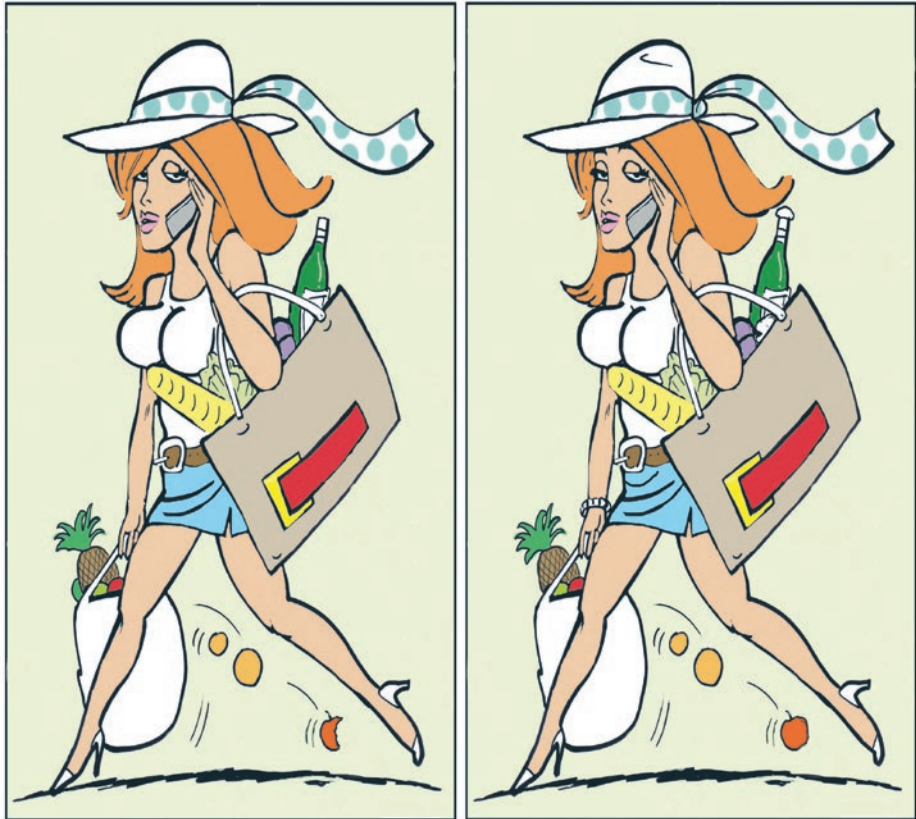
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24 utworzą rozwiązanie - aforyzm Antoniego Reguńskiego.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

! Wśród osób, które 15 kwietnia nadeślą na adres redakcji, ul. Rynek 18, Mikołów, prawidłowe rozwiązanie krzyżówki rozlosujemy nagrodę książkową.

IDZIE WIOSNA

Zabawę w „odszukaj różniące szczegóły” znają na pewno starsi Czytelnicy. Kiedyś tego typu rysunki publikowało wiele, szanujących się i poczytnych tytułów. Dziś ta forma gazetowej rozrywki odeszła do lamusa, a szkoda. Nam się to podoba i zamierzamy wrócić do korzeni gazetowych kącików rozrywkowych. Starsi Czytelnicy na pewno się ucieszą, a młodszy niech poznają coś nowego.



Znajdź dziesięć szczegółów różniących oba rysunki.

Horoskop

Wodnik 20.01. - 18.02. Dwa razy przyrzyj się każdej złotówce, zanim ją wydasz. Nie chodzi o światowy kryzys finansowy, ale o Twoje przejściowe osłabienie czujności, jeżeli chodzi o kontrolę nad wydatkami. Uważaj na kredyty i pożyczki, wystrzegaj się obietnic wielkich zarobków niewielkim kosztem.

Ryby 19.02 - 20.03 Odwrotnie, niż w przypadku Wodnika, nadszedł czas na odważne decyzje finansowe. W tych trudnych czasach ludzie unikają ryzyka, ale Ty spróbuj, zachowując oczywiście zdrowy rozsądek i licząc na szczęście, które - przynajmniej w tym miesiącu - jest Twoim atutem.

Baran 21.03. - 19.04. Nowy rok nie zaczął się najlepiej, bo problemy zawodowe zepchnęły na drugi plan życie rodzinne. Nie daj tego odczuć najbliższym. Oni martwią się podwójnie, bo myślą nie tylko o Twojej pracy, ale także o Tobie. Skoncentruj się, planuj działania i nie trać kontroli nad rozwojem sytuacji.

Byk 20.04. - 20.05. Obecna stabilizacja w życiu uczuciowym nie oznacza, że tak będzie zawsze. Szczęściu trzeba pomagać i solidnie się nad nim napracować. Okaż najbliższej osobie więcej uwagi. Zaplanuj wspólną wycieczkę za miasto, wyjdźcie do kina, kolację w restauracji. Stare chwytły, ale skuteczne.

Bliznięta 21.05. - 21.06. Noworoczne postanowienie o zabranianiu się za siebie nie jest ofertą ważną tylko do końca zimy. Dieta, sport, ograniczenie używek. Tu nie chodzi o modę na zdrowy styl życia, ale o solidny remont całego ciała i psychiki. To wymaga czasu i samodyscypliny, ale jeżeli jesteś twardzielem, dasz radę.

Rak 22.06. - 22.07. Wcale nie jesteś rakiem-nieborakiem, bo zaczynasz pokazywać lwie pazurki. To dobrze. Na szacunek otoczenia zapracujesz wysokimi standardami, jakie prezentujesz w pracy i w życiu. Szlifuj formę ucząc się od mistrzów tzw. życiowego surfing. Bo - jak śpiewa zespół Myslovitz - życie to przecież surfing.

Lew 23.07. - 22.08. Pora na delikatne zmiany w życiowej strategii. Lwy mają królewskie usposobienie, czyli kapryśne. Szybko się do czegoś zapalają i jeszcze szybciej tym nudzą. Do swoich wrodzonych zalet dodaj upór Byka, fantazję Strzelca i zimne wyrachowanie Skorpiona. Będzie z tej mieszanki zabójcza broń.

Panna 23.08. - 22.09. Postaw na kreatywność, a dokładnie na autokreację. Masz całą masę dobrych pomysłów, ale kłopot z ich sprzedażą. Nie chowaj niczego do szuflady. Otwórz się na ludzi, których poznałaś niedawno. Oni nie będą Cię postrzegać przez pryzmat przeszłości, ale tego, co możecie wspólnie zdziałać.

Waga 23.09. - 22.10. Czas zmierzyć się z konkurencją. Dotyczy to zarówno sfery zawodowej, jak i życia osobistego. Musisz twardo walczyć o zachowanie zdobytego terytorium. Jedyna rozsądna rada - nie rozmieniaj się na drobne. Skup się na przeciwniku, oceń jego słabości, pracuj nad swoimi mocnymi stronami i... do ataku.

Skorpion 23.10. - 21.11. Zima minęła spokojnie i ten błogostan potrwa jeszcze jakiś czas. Nie popadaj jednak w letarg i nie trać czasu. Zaplanuj sobie ważne cele i sposób realizacji. To dobry czas na przymierzenie się do rozpoczęcia własnej działalności gospodarczej i stworzenie biznesplanu.

Strzelec 22.11. - 21.12. W Twoje życie wkraśli się ostatnio sporo chaosu. Trudno w takich sytuacjach cokolwiek doradzić, bo każde rozwiązanie może być szansą albo pułapką. Najlepiej zaufaj swojemu instynktowi. On podpowie Ci, co zrobić. Albo nie rób nic. Po prostu daj czas czasowi.

Koziorożec 22.12. - 19.01. Uporządkuj stare sprawy. Kwiecień do dobry moment, aby raz na zawsze pozalać zaległości. A uzbierało się ich całkiem sporo. Zwłaszcza te finansowe, ze względu na odsetki, nie powinny czekać. Pamiętaj też o zobowiązaniach, jakie złożyłeś najbliższemu. Zrealizuj je szybko, bo czas ucieka.

Sudoku

		6		3				
		9			2		1	
	8					6		1
5						8	2	
			6			5		
1				9	7	3		6
6	2		5	1				8
	9		3				5	

		1						
2				3	4			
7	3		9	2	5			
5	8							3
				4	8			
				5				2
3					7	4		
9	5	7					3	
					1			

	1	7	6		4			2
						3		
			1	7				
					2		1	
		3	7					
				4				6
6						2	5	
7		8	5				6	
4	5		2	3				

5			3		6		1	
		6			1		7	
3		8					5	
		2				6		
4						5		
			8		5			4
				7	4		6	1
				6				
	8			2				